



OTTO KAHN, drugi z kolei po Morganie bankier amerykański, przeciwko któremu wdrożono dochodzenie o nadużycia.

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ANGIELKA P. STEWART ustaliła nowy rekord dla kobiet, osiągając na swym samochodzie szybkość 234 km. na godzinę.

## Hitlerowcy planują zamach na Hindenburga

chcąc w ten sposób zdobyć pretekst do odroczenia procesu o podpalenie Reichstagu — Rewelacyjne informacje prasy angielskiej

### Manifestacje hitlerowskie w Zagłębiu Saary

Londyn, 28 sierpnia. Jak wiadomo, wkrótce ma się odbyć proces przeciwko rzekomemu podpalaczom Reichstagu.

W związku z tem, pisma angielskie podają sensacyjne szczegóły zamierzeń hitlerowców w kierunku odroczenia procesu.

#### CHCĄ ONI URZĄDZIĆ ZAMACH NA HINDENBURGA

i w ten sposób zyskać pretekst do odroczenia procesu. Plan zamachu został już opracowany do najdrobniejszych szczegółów, przyczem zostali wyznaczeni zamachowcy z pośród hitlerowców.

Obecnie, prawdopodobnie wskutek ujawnienia tych rewelacji, hitlerowcy odroczą narazie wykonanie tego planu, nie mniej jednak mają oni inne projekty zamachów, których jedynym celem jest ODWRÓCENIE ZAJNTERESOWANIA OPINII PUBLICZNEJ OD PROCESU.

Berlin, 28 sierpnia (Pat).

Podczas uroczystości zorganizowanych przez związek Niemców w Zagłębiu Saary, pod pomnikiem w Niederwalden nad zachodnią granicą Rzeszy przemówił do zebranych delegacji Niemców

#### Zuchwałe włamanie do muzeum

Londyn, 28 sierpnia.

(sb) Nocy ubiegłej dokonano śmiałego włamania do Muzeum Geologicznego. Złodzieje zakradli się do Muzeum przed jego zamknięciem i skradli z gablotek 46 drogocennych kamieni.

Wartość skradzionych kosztowności wynosi 60.000 złotych.

Wszelki ślad po złodziejach zaginął.

#### Niefortunna wyprawa świętokradców

Wilno, 28 sierpnia.

Do kaplicy katolickiej w Jacewiczach włamali się dwaj osobnicy, którzy usiłowali rozbić skarbonki z ofiarami.

Obecność włamywaczy w kaplicy zauważył stróż nocny, który zaalarmował braci Łopacewiczów, zamieszkałych w sąsiedztwie, przy pomocy których włamywaczy ujęto. Są to: Michał Kulis i Bazyl Łukasonek, znani w okolicy złodzieje i włóczęgi.

Skierowano ich do władz śledczych.

z Zagłębia Saary kanclerz Hitler, wskazując między innymi, że Zagłębie Saary musi powrócić do Niemiec.

„Pragniemy mówić z Francją o zagadnieniach gospodarczych, pragniemy porozumienia z Francją, w jednej jednak sprawie nie może być mowy o porozumieniu — mówił kanclerz, zwracając się do Niemców z Zagłębia — ani Rzesza nie

może się wyrzec was, ani wy nie możecie się wyrzec Niemiec”.

Paryż, 28 sierpnia.

(Pat) — Komisja rządząca Zagłębiem Saary ma zamiar zwrócić się do Ligi Narodów z protestem przeciwko manifestacji hitlerowców, odbytej wczoraj tuż nad granicą Zagłębia Saary.

Paryż, 28 sierpnia.

(Pat) — Wszystkie dzienniki w obszernych korespondencjach podają szczegóły manifestacji w Niederwalden. Sprawozdawcy pism paryskich donoszą, że pomimo wielkich rozmiarów obchodu, narodowi socjaliści zawiedli się, licząc na znaczniejszy udział ludności z Zagłębia Saary.

## Groźny zatarg amerykańsko-japoński

### Olbrzymie zbrojenia Stanów Zjednoczonych -- Profesy rząd japońskiego

New York, 28 sierpnia

Sekretarz marynarki Swanson podpisał rozporządzenie w sprawie budowy dwóch okrętów - awjonetek i dwóch lekkich krążowników. Ogólny koszt bu-

dowy tych statków wyniesie 61 milionów dolarów. Jak wiadomo, ostatnio rząd amerykański przeznaczył kwotę 238 milionów dolarów na rozbudowę swojej floty.

Tokio, 28 sierpnia

Wiadomość o amerykańskich planach zbrojowych wywołała w Japonii wielkie poruszenie.

Należy się spodziewać ostrego konfliktu między Stanami Zjednoczonymi a Japonią na tem tle. Japonia wystosowała do Stanów Zjednoczonych ostry protest przeciwko budowie nowych okrętów wojennych, uważając to za wystąpienie prowokacyjne.

W nocy swej rząd japoński domaga się wstrzymania rozbudowy floty i odpowiedzi w ciągu określonego terminu, w przeciwnym zaś wypadku grozi zastosowaniem środków odwetowych. Rząd Stanów Zjednoczonych z ostrzeżeniem tych nie sobie nie robi.

Do poważnego konfliktu między temi państwami doszło również w prowincji Fu-kien, gdzie amerykańskie władze miały przekazać Chinom dwie łodzie podwodne, 6 samolotów, 15 armat przeciwlotniczych i 5.000 pocisków.

#### Zamordowała 6-letnią wnuczkę

Zagrzeb, 28 sierpnia.

Niejaka Anna Benkovitch z Zagrzebia dokonała ohydnej zbrodni, ucinając swej wnuczce 6-letni dziewczynce głowę. Zatrzymana przez policję oświadczyła, że do zbrodni tej popchnął ją tajemniczy głos wewnętrzny, domagający się od niej zmazania w ten sposób grzechów. Lekarze stwierdzili, że zbrodniarka dokonała morderstwa pod wpływem obłądzenia.

Świętochowice, 28 sierpnia.

W czasie przekraczania granicy areztowany został Antoni Pasiak. Władze polskie zwróciły na niego uwagę, gdyż przybył do Polski w mundurze hitlerowskim. W czasie rewizji osobistej wyszło na jaw, że posiada on przy sobie wiele kompromitującego materiału.

## Znowu mord polityczny w Bułgarii

### Sprawcom udało się zbiec

Sofia, 28 sierpnia.

(sb) W Bułgarii dokonano wczoraj krwawego mordu na tle politycznym.

Ofiarą zamachowców padł burmistrz miasta Paszmałki, Porsirow. Porsirow należał do partii chłopskiej, wchodzącej w skład obecnej koalicji rządowej. Sprawcy zamachu, rekrutujący się z po-

śród opozycji rządowej, napadli na Porsirowa w miejscowości uzdrowskiej, Karlow.

Gdy burmistrz znajdował się na przechadzce, nadjechało auto, z którego padło kilkanaście strzałów. Porsirow padł trupem na miejscu, a zamachowcy zbiegli.

## Danja zamierza rozwiązać

### partię hitlerowską i komunistyczną

Kopenhaga, 28 sierpnia.

W dniu wczorajszym miały się odbyć uroczystości byłych niemieckich uczestników wojny światowej w Hoyer. Ponieważ ostatnio stosunki między Danją a Niemcami są napięte z powodu silnej propagandy hitlerowskiej w Danji, władze zakazały odbycia manife-

stacji. W rządzie duńskim panuje obecnie ostry kurs przeciwko hitlerowcom i komunistom, którzy uprawiają agitację wywrotową.

Jak krąży pogłoski, rząd duński ma rozwiązać partię komunistyczną i hitlerowską w całej Danji.

## Chińczyk zamordowany w Berlinie

### Tajemnicza zbrodnia w wytworknym hotelu

Berlin, 28 sierpnia.

W Berlinie dokonano nocy ubiegłej niezwykle zagadkowej zbrodni.

W hotelu „Schoeneder“ w wytworknej dzielnicy Berlina zjawił się jakiś chińczyk, w wieku około 50 lat i zajął pokój. W nocy jeden z gości, śpiący obok pokoju zajmowanego przez chińczyka, zbudzony został hałasem. — Zaalarmował on służbę hotelową, która

wyważyła drzwi pokoju chińczyka. —

W pokoju panował wielki nieład. Chińczyk wisiał na sznurze w otwartym oknie. W piersiach jego w okolicy serca tkwił sztylet. Przy chińczyku nie znaleziono żadnych dokumentów. Cudzoziemiec ten został prawdopodobnie najpierw zamordowany, poczem został powieszony.

Cała sprawa przedstawia się niezwyczajnie zagadkowo.

## Wielka konferencja finansowa w Ameryce

### zwołana przez prezydenta Roosevelta

Nowy Jork, 28 sierpnia.

W siedzibie letniej prezydenta Roosevelta odbędzie się konferencja, w której, prócz prezydenta Roosevelta wezmą udział: gubernator Banku Anglii Norman Montagu, zastępca sekretarza finansów Acheson oraz referent budżetowy Douglas.

Konferencja ta, której przypisują w kręgach gospodarczych Ameryki bardzo

doniosłe znaczenie, odbędzie się ewentualnie na Yachcie prywatnym milionera amerykańskiego Wincentego Astora, „Nourmahal“. Konferencja ta oczekiwana jest z wielkim napięciem, gdyż, jak spodziewają się w kręgach finansowych, wywrze ona głęboki wpływ na przyszłą politykę finansowo-gospodarczą Stanów Zjednoczonych.

## Lindbergh nie chce wziąć udziału w uroczystościach

### Rozczarowanie komitetu przyjęcia w Kopenhadze

Kopenhaga, 28 sierpnia.

Jak wiadomo, do Kopenhagi przybył słynny lotnik amerykański, Lindbergh. W związku z jego przybyciem utworzono specjalny komitet, który przygotował bogaty program. Tymczasem Lindbergh zawiódł pokładane w nim nadzieje i rozczarował publiczność. Nie chciał on w żaden sposób prze-

mówić do mikrofonu, ani wziąć udziału w oficjalnych przyjęciach. Nawet nie rozmawiał z członkami komitetu przyjęcia i ojechał autem wprost do ratusza.

Komitet przyjęcia zorganizował pochód tryumfalny, który jednak też się nie odbył z powodu nieprzejednanego stanowiska Lindbergha.

# Międzynarodowa Liga Pocztowa

## osiągnęła to, o co naprzóżno walczy od wielu lat Liga Narodów — Co pięć lat odbywają się rozrachunki pocztowe między państwami

(lu) W Szwajcarii istnieją dwie międzynarodowe organizacje, mogące służyć jako klasyczny przykład kontrastu, jeśli chodzi o konkretne wyniki ich prac. Podczas, gdy genewska Liga Narodów naprzóżno stara się o harmonijną współpracę narodów na platformie politycznej, w innym mieście szwajcarskim, a mianowicie w Bernie współpraca taka istnieje już od półwiecza wprawdzie nie na polu politycznym, lecz

**w dziedzinie pocztowej** i ogniskuje się w słynnym Biurze Generalnej Ligi Pocztowej. Pocztowa Liga Narodów jest instytucją odseparowaną od polityki i służy wyłącznie **pożytkowi oraz wygodzie całego świata**. Wyrosła ona na tle chaosu, który panował niepodzielnie we wszystkich organizacjach pocztowych do 1875 roku.

Wysłanie listu z jednego kraju do drugiego jest dziś taką drobnostką, że nikomu nawet wierzyc się nie chce z jakimi trudnościami czynność ta była połączona dawniej. Wystarczy nalepić na kopercie znaczek i wrzucić do pierwszej — lepszej skrzynki pocztowej na ulicy a list dojdzie na miejsce przeznaczenia, choćby to miał być Paryż, Londyn, Buenos-Aires lub Zanzibar. Jeżeli wysyłamy list taki z Polski do Belgradu naprzykład, to mimo, iż widnieje na nim polski znaczek pocztowy, list ten przechodzi przez Czechy, Austrię i Jugosławję, a więc przez trzy państwa, które zajmują się tym listem w Polsce i polską walutą opłaconym.

Oczywiście, że żadne z państw nie czyni tego **bezinteresownie**. Więc w jaki sposób dokonuje się tych skomplikowanych obliczeń, aby uregulowane zostały koszty przesyłki listu przez wszystkie te państwa?.. Jeżeli został wysłany list z Polski do Belgradu, całą należność pocztową zachowuje w tym wypadku poczta polska. Ale przychodzi po pewnym czasie

**dzień obrachunku między wszystkimi państwami.** Dzieje się to raz na pięć lat.

Ostatnie rozliczenie międzynarodowe odbyło się w 1929 roku, następne będzie więc dopiero w roku 1934-ym. Same obliczenia, wykazujące, ile należy się każdemu państwu za rozesłanie i przesyłanie listów oraz paczek, są bardzo skomplikowane i dla uproszczenia tych spraw powstała konieczność stworzenia Ligi Pocztowej.

Do czasu powstania Ligi w dziedzi-

nie pocztowej na całym świecie panował okropny chaos, wynikający z różnic miar wag i systemu monetarnego w poszczególnych państwach. Każde państwo miało swój własny system obliczeń pocztowych. Przed powstaniem Ligi za każdą przesyłkę płacono dwukrotnie:

**raz nadawca, drugi raz odbiorca.**

Jeśli przesyłka odbywała również podróż morską, to opłata była trzykrotna. Ponadto nadawca przesyłki miał prawo wybrać sobie odpowiednią drogę i w zależności od długości tej drogi opłacał odpowiednie koszty. Naprzykład listy, wędrujące z Londynu do Konstantynopola, przechodziły przez 6 różnych państw i

**każde państwo pobierało oddzielną opłatę w swej walucie.**

Niemniejszą trudność stanowiły różnice wagi. Naprzykład w Anglii i Ameryce jednostką wagi pocztowej była „uncja“, w Belgii, Włoszech i innych państwach — gram. Ciągłe przeliczenia w każdym państwie powodowały wstrzy-mywanie przesyłek, wskutek czego ze

względu na czas bardziej opłacała się podróż koleją.

Siedem lat pracowano intensywnie nad stworzeniem Ligi Pocztowej w Bernie. Wysiłki te uwiecznione zostały pomysłnym skutkiem. W 1875 roku w gmachu szwajcarskiego parlamentu w Bernie zebrali się przedstawiciele 22 państw, radząc nad sprawami międzynarodowej unii pocztowej. Osiągnięto porozumienie w sprawie międzynarodowej skali wag. Określono, iż porto przecięt nego listu ma kosztować 25 centymów, a maksymalna waga listu z tą opłatą — 15 gramów. Dla krajów, nieposiadających dziesiętnej wagi, wprowadzono równoważnik 15 gramów w postaci poło- wy uncji.

W ten sposób dzięki dobrej woli przedstawicieli 22 państw osiągnięto to, czego w ciągu długich lat powojennych nie może zdobyć Liga Narodów: — wzajemne zaufanie i ścisłą współpracę...

Widać, że w dziedzinie pocztowej łatwiej o zniwelowanie różnic, niż w dziedzinie politycznej...

# „Latający holender i „wąż morski“ Magnetyczna góra oraz „nieruchome morze“ są wymysłem fenicjan, którzy bali się konkurentów w wyprawach zamorskich

(sb) Za najbardziej romantyczne i niebezpieczne podróże uchodziły zawsze wyprawy morskie. Z podróżami po morzu łączy się cały szereg fantastycznych podań i legend o strasznych smokach i wężach morskich, które czyhają na śmia- łych marynarzy.

Nie wszyscy jednak wiedzą o tem, że podania te pochodzą z przed przeszło trzech tysięcy laty. Autorami wszystkich bajek o smokach są fenicjanie.

Jak wiadomo, był to pierwszy naród na świecie, który zajmował się handlem i okrętami objeżdżał niemal całą Europę i Afrykę. Fenicjanie bali się jednak, by i inne narody nie poczęły również uprawiać handlu.

W tym celu poczęli oni rozsiewać pogłoski o niebezpieczeństwach, czyhających na marynarzy.

Pierwszym „wynalazkiem“ fenicjan pod tym względem było stworzenie legendy, że świat kończy się przy cieśninie Gibraltarskiej. Skutek tej legendy był taki, że nikt nie ważył się przejechać

cieśniny Gibraltarskiej. Fenicjanie głosili, że cieśnina Gibraltarska jest strzeżona przez dwie bestje: Scyllę i Charybde.

Scylla jest straszny potworem o dwunastu nogach i sześciu długich szypach. Na każdej szypi ma głowę z trzema rzędami zębów. Scylla mieszkając w jaskini i czyhać na przejeżdżające przez Gibraltar okręty.

Naprzeciw Scylli znajduje się Charybda — potwór, zamieszkujący na dnie morza. Wciąga on wszystkie statki na dno morza.

Jak pilnie strzegli fenicjanie swych zdobyczy, świadczy fakt, że znali oni również drogę do Indji Wschodnich. — Droga ta prowadziła przez rzekę Indus.

By ktoś nie odważył się tamtędy pojechać na wschód, fenicjanie stworzyli drugą bajkę. Przy ujściu Indusu miała znajdować się Magnetyczna Góra. Był to olbrzymi magnes, który wyciągał ze statków wszystkie części żelazne, gwoździe i haki. Oczywiście, że w ten sposób statek rozpadał się, a marynarze tonęli.

Już w wiekach starożytnych wspomina o tej Magnetycznej Górze Phiniusz i inni historycy greccy. Również kronikarze arabscy wspominają o tej górze. Dokładny opis Góry Magnetycznej znany jest z bajek z „Tysiąca i jednej nocy“, Żeglarz Sindbad opowiada, że góra ta wyciągała ze statków gwoździe, w promieniu stu kilometrów.

Również fenicjanie stworzyli legendę o „nieruchomych morzach“. Gdy statek wpadł w takie morze, nie mógł się poruszać i tonąć.

Zdaje się, że ta legenda jest najbardziej prawdopodobna, albowiem znane są wypadki, gdy część oceanu pokryta jest roślinami tak, że statek nie może przez nie przejechać. Katastrofę taką spotkała flota wodza fenickiego Hamil-kara w Kanale La Manche.

Współczesne Marokko miało kiedyś otaczać „ciemne Morze“, na którym

# Skarby cesarzy chińskich mają być zużyte na pomoc dla głodującej ludności

(z) Republikański rząd chiński rozporządza obecnie cennym skarbcem byle- jiej dynastji Mandżeh, która od wieków panowała w „krajnie nieba“. Skarbiec ten, obejmujący olbrzymią ilość kosztowności i dzieł sztuki, wśród których znajdują się przepiękne figury 2-metro- wej wysokości ze słonowej kości, przedstawiać ma wartość 250 milionów funtów szterl. Uzyskana ze sprzedaży tych wartościowych przedmiotów kwotę rząd chiński pragnie obrócić na udzie- lenie pomocy ludności, która wskutek długotrwałych walk generałów, oder- wania Mandżurji i katastrof żywioło- wych znajduje się w opłakanym stanie.

Dzięki panującemu kryzysowi rząd chiński liczy się z tem, iż nie uda mu się uzyskać za te skarby więcej aniżeli 100 milionów funtów ang.

Ze strony zbrońcy się nieustannie japończyków wpłynęło za pośrednic- twem ich przedstawicielstwa w Mand- żukuo oświadczenie, iż Chiny użyją te pieniądze na cele wojenne. Jednocześnie japończycy twierdzą, iż Puji, prezydent Mandżukuo, jako ostatni z dawnej dy- nastji Mandżu, jest spadkobiercą tych wszystkich cennych przedmiotów.

„Daily Herald“ podaje, iż Mandżukuo zapowiada wniesienie skargi do trybu- nału w Hadze.

wiecznie panowała mgła, tak, że mary- narze tracili o. lencję. Na „ciemnym morzu“ miał również kończyć się świat.

Wszystkie legendy te przetrwały aż do szesnastego wieku. W siedemnastym wieku stworzona została nowa legenda o „latającym holendrze“.

Pojawienie się latającego holendra oznaczało dla statku niechybną katastro- fę. „Latający holender“ był to olbrzymi statek żaglowy, pomalowany na czarno. Jechał on bez majtków, zawsze pod peł- nemi żaglami. Pojawiał się nagle na mo- rzu i znikał wkrótce na horyzoncie.

Legenda o latającym holendrze prze- trwała do naszych czasów.

Również do legend, stworzonych jesz- cze w czasach starożytnych należy poda- nie o „węzu morskim“. Wąż ten miał spowodować śmierć Laokona i jego sied- miu synów.

Uczeni współcześni twierdzą, że żad- nego węża morskiego nie ma i jest on wytworem fantazji.

Mimo to podanie o „węzu morskim“ wypłynęło znów w wieku szesnastym ponownie.

Pierwszym człowiekiem, który miał go widzieć był marynarz norweski Olof Magnus. Twierdzi on, że widział w mo- rzu potwora znacznej grubości. Był on długości trzydziestu metrów, posiadał ol- brzymią głowę z grzywą i dziwnymi oczy- ma.

Od czasu Magnusa zachowano około 200 opisów złożonych przez ludzi, któ- rzy widzieli potwora. Węża morskiego zaobserwowano na wszystkich morzach i oceanach, nawet w pobliżu Grenlandji, jednak schwytać go nie zdołano.

Zoologowie uważają, że prawdopo- dobnie wszyscy, którzy widzieli węża morskiego padli ofiarą pomyłki i w rze- czywistości widzieli osmiornicę.

# Kobiety palą cygara

## Nowa „moda“ ekscentrycznych angielszek

(z) W Londynie istnieje już pokażne grono kobiet, palących cygara. Florence van Raalte, właścicielka hurtowego skle- du cygar, uprawia ożywioną propagandę usiłując spopularyzować cygara wśród kobiet.

Florence van Raalte przejęła prowa- dzenie interesu po śmierci swego męża i syna. Założycielem przedsiębiorstwa był pradziad jej męża, który przed stu laty przywędrował do Anglii z Holandji.

Gdy pewnego razu p. van Raalte wy- paliła po obiedzie cygaro, była tak zachwycona jego smakiem, iż postanowiła wprowadzić ten zwyczaj wśród kobiet. Po upływie kilku miesięcy założyła obok swego sklepu salon do „próbowania“, w którym klienci mogą przed nabyciem wypróbować wszelkie marki cygar. W konsekwencji uprawianej przez Floren- ce van Raalte propagandy zdarzało się nieraz, iż w salonie tym zastać można było 24 kobiety jednocześnie, głowiące się nad tem, jaką markę cygara wybrać sobie do codziennego użytku.

Właścicielka przedsiębiorstwa, p. van Raalte, wypala 3 do 4 cygar dziennie. W Derby lub Ascot można ją nieraz spotkać z wielkim cygarem w ustach.

— Cieszyłabym się, gdyby wszystkie angielski doszły do przekonania, iż pa- lenie cygar stanowi jedną z nielicznych

przyjemności życiowych. Cygara — to najidealniejszy środek odtłuszczający. — Kobieta, paląca cygara, nie będzie nigdy samotna: dobre cygaro — to najlepsze towarzystwo. Palenie cygar jest korzyst- ne z tego jeszcze względu, iż cygara są tańsze od papierosów, a smakują lepiej, aniżeli trzy coctails. Można prztem zrezygnować z perfum, albowiem zapach cygara przyciąga bardziej, niż wszystkie olejki wschodu.

Większość moich klientek, to panie inteligentne i kulturalne, zajmujące od- powiedzialne stanowiska w świecie han- dlowym i w wolnych zawodach. Są to sekretarki sławnych osobistości, artyst- ki, śpiewaczki, powieściopisarki, lekar- ki i odwokatki.

# Rząd francuski wypłacał subsydjum

## za eksploatację linii kolejowej, której wogóle nie było

(z) Zarząd departamentu Yonne we Francji dowiedział się w ostatnich dniach, iż od 20 lat dokonywuje regular- nych wpłat na rzecz towarzystwa eks- ploatacji kolei żelaznej na linii, istnieją- cej tylko na papierze.

Budowa linii rozpoczęta została w 1914 roku. Wybuch wojny przerwał pra-

cę i wszystkie założone dotąd na tej linii szyny wyrwano dla celów wojennych. Po zawarciu pokoju rzeczoznawcy or- rzekli, iż projektowana linja nie ma tak wielkiego znaczenia dla okręgu i że koszt jej budowy nigdy się nie zamorty- zuje, albowiem przewidywane są bardzo nieznaczne wpływy z eksploatacji tej

linji.

Wobec tego orzeczenia towarzystwo całkowicie zrezygnowało z dalszych prac. Wskutek opieszalności czy też zło- śliwości nie powiadomiło jednak o tem odnośnych władz, które też płaciły re- gularnie swoje subsydjum. Aczkolwiek towarzystwo ze swej strony musiało za udzieloną mu koncesję płacić pewien podatek, to jednak pozostawał pokażny naddatek. I tak się złożyło, iż towa- rzystwo płaciło za koncesję, której nie wykorzystywało, zaś departament za eks- ploatację linii kolejowej, której nie było.

# Łódzkie służące skarżą się...

Bezrobocie wśród służby domowej wzrasta z miesiąca na miesiąc — Najtrudniej znaleźć pracę wykwalifikowanym kucharkom

Łódź, 28 sierpnia.

Przy ul. Piotrkowskiej 92 mieści się społeczne biuro pośrednictwa pracy służby domowej, prowadzone pod egidą wydziału opieki społecznej magistratu m. Łodzi.

Kierownik tej instytucji udzielił nam interesujących informacji, dotyczących obecnej sytuacji służby domowej.

— Bezrobocie w bardzo znacznym stopniu dotknęło służbę domową, której jest w Łodzi około 30,000 osób. Przy równoczesnym zmniejszeniu się zarobków służących, kucharek i t. p. można zaobserwować coraz mniejsze zapotrzebowanie na służbę domową.

Na poparcie twierdzenia, że bezrobocie w zawodzie służących ogarnia coraz szersze kręgi można przytoczyć cyfry. W ciągu ubiegłego roku i siedmiu miesięcy roku bieżącego do biura pośrednictwa pracy zgłosiło się około 7 tysięcy bezrobotnych kobiet. W liczbie tej było: służących do wszystkiego (z gotowaniem) — 50 proc., kucharek 20 proc., służących nieumiejących gotować — 20 proc., gospodyń domowych — 10 proc., wychowawczyń-nauczycelek — 4 proc. i pielęgniarek — 2 proc. Z pośród tych 7 tysięcy bezrobotnych zajęcie otrzymało zaledwie 2,200 osób, reszta to wielka armia bezrobotnych służących łódzkich. Te służące, które otrzymały pracę są przeważnie bardzo mało wynagradzane. Sa wypadki, gdy służąca godzi się za 8 złotych miesięcznie, często również zdarza się, że godzi się na bezpłatną pracę za samo utrzymanie i mieszkanie...

— A wśród jakiego rodzaju służby domowej bezrobocie jest największe?

— Wśród kucharek. Jest to zjawisko bardzo charakterystyczne. Miejsce wykwalifikowanych kucharek zajmują obecnie służące do wszystkiego, którym się mniej płaci. Podobne zjawisko obserwowaliśmy zresztą przed kilku laty, gdy kucharki poczęły wypierać jako tańsza siła robocza z restauracji kucharzy...

Natomiast, co do zarobków, to najgorzej płatne są wychowawczynie i pielęgniarki. Do biura naszego zgłasza się wiele kobiet, które ukończyły szkołę. Poszukują pracy. Niektórym proponowano w prywatnych biurach posady z płacą 30 złotych miesięcznie. Kobiety te wolały przyjąć obowiązki wychowawczyń, lub też pielęgniarki, zadawalając się o połowę mniejszą pensją. W tych wypadkach nie potrzebują płacić za mieszkanie i mają darmo wikt... Wśród poszukujących posad pielęgniarek i wychowawczyń mieliśmy w roku ubiegłym kilka maturzystek...

— A czy do biura napływają zażalenia służących?

— Tak, nawet bardzo wiele. Służba domowa nie posiada bowiem żadnych ustaw ochronnych, zapomóg i nie pod-

lega opiece inspekcji pracy a więc tem samem jest zdana na łaskę i niełaskę swych chlebodawców. Często dopływają nas skargi, że służąca w tem czy innym miejscu pracuje po 16 — 18 godzin na dobe.

Służba domowa domaga się powołania specjalnych komisji rozjemczych, któreby ustalały warunki płacy i pracy. W obecnych bowiem warunkach jest ona wyzyskiwana przez ogół pracodawców. Do tego dołącza się jeszcze niezwykle charakterystyczna rzecz. — Oto wiele naszych gospodyń skarży się na służące, że kradną, prowadzą się niemoralnie i t. p. Utyskiwania te często są niepozbawione racji, ale spowodowane zostały tem, że wiele kobiet, nie mających nic wspólnego z zawodem służącej przyjmuje posady i korzy stając z rozmaitych okazji okrada swych chlebodawców.

Jak się dowiadamy, z polecenia komisarza Wojewódzkiego dokonana została w społecznym biurze pośrednic-

stwa pracy przed kilku dniami inspekcja, która miała zdecydować, czy biuro to w dalszym ciągu będzie korzystało z subwencji gminy miejskiej. Lustracja ta dokonana przez naczelnika wydziału opieki społecznej p. Wisławskiego wypadła całkowicie zadawalająco.

Do biura pośrednictwa pracy służby domowej wpłynęło ostatnio kilka zażeń na pokątne biura tręczenia pracy. Kilka służących uskarżało się, że właściciele tych „biur“ i rajfurki stręczą zgłaszające się kobiety do niezrządu.

W sprawie tej przed kilku dniami kierownik biura złożył urzędowo zawiadomienia wraz z adresami do urzędu wojewódzkiego, Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy i starostwa Grodzkiego, nadmienając jednocześnie, że pokątne rajfurki pobierają horrendalnie wysokie opłaty od poszukujących pracy kobiet w wysokości 20 — 30 zł. co jest niedozwolone.

Ner. —

## Śmiertelny strzał fotografa

Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono

Łódź, 28 sierpnia.

(gr) Wczoraj około godziny 10 wieczorem, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia 26-letni fotograf, Walenty Klimczak.

Mimo natychmiastowej pomocy nie udało się desperata utrzymać przy życiu. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon, wskutek rany postrzałowej klatki piersiowej.

Klimczak zamieszkiwał wraz z ro-

dzicami w domu przy Szosie Pabjanickiej Nr. 33. Wczoraj wieczorem zmarły, dla zmylenia czujności rodziców, tłumacząc się zmęczeniem, położył się wcześniej do łóżka i już po upływie kilku minut usłyszeli domownicy strzał rewolwerowy, dochodzący z jego pokoju.

Desperat leżał w neglizju przy łóżku. Przeprowadzone dochodzenie nie ustaliło narazie przyczyny rozpaczliwego kroku.

## Roboty regulacyjne nad brzegami Wisły

1122 robotników znalazło pracę

Kielce, 28 sierpnia.

(K) Duże przestrzenie pól na lewym brzegu Wisły w powiatach pinczowskim, stopnickim i sandomierskim zalewane były stale wezbranami falami Wisły.

Prace nad obwałowaniem Wisły podjęte przez b. Ministerstwo Robót Publicznych doprowadziły do *zabezpieczenia brzegów w pow. miechowskim i powiecie stopnickim.*

Dalsze prace zostały wskutek braku funduszy wstrzymane, a pozostała do obwałowania znaczna przestrzeń na terenie pow. sandomierskiego oraz obwałowanie wsteczne dopływów Wisły.

Prace te zostały podjęte przy pomocy Funduszu Pracy w roku bieżącym i prowadzone są przez Okręgowy Urząd Ziemi w pięciu punktach.

Kierownictwo techniczne robót spoczywa w rękach placówek, mieszczących się w Sandomierzu i Szczucinie.

Roboty prowadzone są przy obwałowaniu Wisły przy ujściu Szreniawy, koło Koszyc w pow. pinczowskim, dalej przy obwałowaniu Nidy przy ujściu do Wisły pod Nowym Korczynem w pow. stopnickim, przy obwałowaniu i regulacji rzeki Strumień na granicy pow. sandomierskiego i stopnickiego, przy obwałowaniu rzeki Czarnej pod Polańcem w pow. sandomierskim, wreszcie przy regulacji rzeki Koprzywianki w pow. sandomierskim.

Ogółem zatrudnionych jest na tych odcinkach 1122 robotników, częściowo z ludności miejscowej, częściowo sprowadzonych z Częstochowy, Zawiercia i Sosnowca.

## Ujęcie sprawców bestjalskiej zbrodni

Zelaznemi laskami zamordowali swą ofiarę

Stryl, 28 sierpnia.

W maju br. rozeszła się we wsi Hruszów w pow. stryjskim ponura wieść o znalezieniu zmasakrowanych zwłok tamtejszego rolnika, Semlona Zwoździka. Wstępne dochodzenia celem wyświecenia tej tajemniczej zbrodni natrafiały na wielkie trudności, więc dopiero dłuższa obserwacja nielicznych wrogów Zwoździka doprowadziła do ujęcia sprawców i ustalenia przyczyny tej bestjalskiej zbrodni.

Okazało się mianowicie, że w czasie pewnej zabawy tanecznej wynikła bójka między Zwoździkiem, a znanymi we wsi awanturnikami: 21-letnim Zacharjaszem Masiakiem i Semionem Kopa-

## Tajemniczy napad na ulicy Zgierskiej

Łódź, 28 sierpnia.

(gr) Wczoraj, w godzinach wieczornych, przechodnie ulicy Zgierskiej, około domu nr. 100, zauważyli na chodniku jakiegoś młodego mężczyznę, pławiącego się w kałuży krwi. Ciężko chory, dawał już słabe oznaki życia. Wezwano lekarza pogotowia miejskiego, który stwierdził szereg ran kłutych, zadanych jakimś ostrym narzędziem, najprawdopodobniej nożem.

Lekarz, po nałożeniu opatrunków, przewiózł ciężko rannego do szpitala w Radogoszczu. Stan chorego był beznadziejny.

Dochodzenie natrafiło na bardzo poważne przeszkody, gdyż przy nieznanym mężczyźnie nie znaleziono żadnych dokumentów, na podstawie których dałoby się stwierdzić jego tożsamość. Przez całą noc ranny nie odzyskał przytomności.

## Robotnicy łódzcy dziś powrócili z Gdyni

Łódź, 28 sierpnia.

Robotnicy Widzewskiej Manufaktury i Zakładów Scheiblera i Grohmana, w liczbie około 1100 osób powrócili dziś z Gdyni specjalnym pociągiem pulmanowskim. Pociąg przybył na stację Łódź - Kaliska punktualnie o godzinie 7-ej rano.

## Krwawe bójki niedzielne

Łódź, 28 sierpnia.

(gr) W ciągu wczorajszej niedzieli pogotowie miejskie niemal co godzinę wzywane było do ciężko pobitych.

Wezwano więc pogotowie do ranego nożami jednego z uczestników zabawy w otwartym polu przy ulicy Limanowskiego. Zauważono tam młamanowicie leżącego bez przytomności z głębokimi ranami głowy, 32-letniego Hermana Gramsa, zam. przy ul. Limanowskiego Nr. 64.

Ranny, po przyjeździe do przytomności wyjaśnił, iż wskutek jakiegoś blahego powodu został pokłuty nożami przez współbiedniaków.

Za nożowcami wszczęto poszukiwania, Gramsa zaś przewieziono na kurację do szpitala.

Drugi poważniejszy wypadek w ogrodzie zanotowano w ogrodzie w Langówku, gdzie szereg ran nożem odniósł 25-letni piekarz Edward Dziedziczak (Smugowa 12). Po nałożeniu opatrunków przewieziony został do domu pod opieką rodziny.

## Epidemia grypy w Warszawie

Warszawa, 28 sierpnia.

W Warszawie zaobserwowana została znów epidemia grypy, której przyczyną są niewątpliwie nagłe zapanowanie pogód jesiennych. Grypa ma jednak przebieg lekki i trwa — 23 dni, nie wywołując komplikacji.

## Fabryka fałszywych monet w kuźni

Rzekomi kowale w rękach policji

Sanok, 28 sierpnia.

Na terenie powiatów: sanockiego, leskiego, brzozowskiego i krośnieńskiego, pojawiały się od szeregu miesięcy monety: dwu, jedno-złotowe oraz 50-groszowe. Najwięcej tych monet zauważono w obiegach w okolicy Rymanowa, gdzie sprawcy puszczali, przeważnie w dni targowe i wśród kuracjuszy. Fałszywy bilon najczęściej pojawiał się u ludności wiejskiej oraz na wiejskich festynach i zabawach.

Zaniepokojona tem zjawiskiem policja podwoiła czujność i wreszcie śledztwo doszło do sensacyjnych wyników. Specjalnie zajął się tem referent do spraw śledczych, p. Korczak z Sanoka, który odkrył gniazdo fałszerzy w starej kuźni, we wsi Bzianka, w pow. sanockim. W kuźni tej, pod pozorem wykonywania robót kowalskich, dwaj synowie Marcina Zawady: Jan i Władysław wy-

rabiali na większą skalę fałszywe monety.

Podczas rewizji, w kuźni znaleziono kompletne przyrządy do fabrykacji pieniędzy, jak: formy, tygle, metal i t. p. oraz pewną ilość gotowych już fałszywków. W toku dalszych poszukiwań, organa policyjne natrafiły w kuźni na tajny arsenał, zawierający karabiny, naboje i szable oraz większą ilość wytrychów.

Obydwóch fałszerzy aresztowano, a następnie zwrócono uwagę na kolporterów fałszywych monet. W wyniku docho dzeń aresztowano: Jana i Władysława Kołodziejczyków, których schwytano w Rymanowie, na targu w chwili, gdy puszczali w obieg fałszywe pieniądze wśród tamtejszej ludności wiejskiej.

Wszyscy aresztowani przyznali się do winy, a bogaty materiał śledczy wraz z aresztowanymi fałszerzami przekazano władzom sądowym w Sanoku.

## Dwaj młodociani zwyrodnialcy

zniewolili 13-letnią dziewczynkę

Równe, 28 sierpnia.

Wczoraj donosiliśmy o fakcie ohydne go gwałtu dokonanego na osobie mieszkanki Równego, 13-letniej córki państwa Ł.

Dziewczynka została zwabiona do parku miejskiego, gdzie dokonano na niej gwałtu, przyczem winnym okazał

czem. Powodem tej bójki była tamtejsza dziewczyna, do której wszyscy 3-ej zalecali się. Zbrodniarze, widząc powodzenie Zwoździka u młodej krasawicy, postanowili zgładzić go ze świata.

W tym celu zaczęli się w nocy obok mieszkania znenawidzonego rywala, a gdy nadszedł, rzucili się na niego, poczem bili go żelaznemi laskami tak długo po głowie, aż ten wyzionął ducha.

Sprawa ta, która wywarła w tamtejszej okolicy wielkie wrażenie, będzie rozpatrywana przez sąd przysięgłych, w czasie jesiennej kadencji w Stryju. Obrony sprawców podjął się znany adwokat dr. Wandel ze Stryja. (ii)

się niejaki Lejba Susid.

Obecnie dowiadujemy się, że współsprawca przestępnego czynu jest niejaki 13 l. Rosztek, którego udział w gwałcie został dowiedziony.

Rosztek został aresztowany i osadzony w więzieniu do dyspozycji władz sądowo - śledczych.

## Minjatury Humorek.

Pan Adolf ma straszna żonę. Ciągłe urządza mu awantury. Pewnego razu w domu pana Adolfa bawi jego przyjaciel. Małżonka nie zraża się tem i urządza zwykłą awanturkę, zakończoną następującym epitetem:

— Jesteś skończonym durniem i idjotą!..  
— Proszę cię, — odpowiada pan Adolf — po wiedz to jeszcze raz!  
— No, bo co?.. Jesteś skończonym durniem i idjotą!  
— Widzisz — zwraca się pan Adolf do przyjaciela — jaką ja mam posłuszną żonę?..

Interes Parasolczyka źle prosperuje wobec czego Parasolczyk postanowił dobrać sobie współnika. Właśnie znalazł kandydata w osobie Samowarczyka. Spisują umowę.

— Więc zrobimy, jak postanowiliśmy.. — oświadcza Parasolczyk. — Będzie pan otrzymywał połowę mego czystego dochodu..  
— Aha.. — zastanawia się Samowarczyk. — Dobrze.. Zaraz.. A możeby tak zrobić, żebym ja mógł otrzymywać połowę pańskiego nieczystego dochodu?

W pewnym mieście powstał klub głupców. Pierwszy paragraf regulaminu klubowego brzmiał: — Każdy nowostępujący członek musi się wykazać trzema popełnionymi głupstwami, żona ty — tylko dwoma.

Trzech kupców siedzi w kawiarni. Rozmowa toczy się na temat żon i wyjazdów.  
— Gdzie pańska żona była latem?.. — pyta pierwszy.

— W Krynicy.. A pańska?..  
— Moja była w tym roku w Zakopanem.. A pańska małżonka? — zwracają się do trzeciego.  
— Moja żona w tym roku wyjątkowo żyła ze mną..

Boks ma detektor.  
— Wiesz — powiada do znajomego — na tym detektorze łapałem Paryż..  
— Niemożliwe!.. Kiedy?..  
— Przed trzema laty, gdy mieszkalem w Paryżu.

## Karnecik teatralny

GOŚCINNE WYSTĘPY MICHAŁA MICHALESKO I BETTY SIMONOW W TEATRZE „FILHARMONJA”.

Dziś, w poniedziałek wieczorem w dalszym ciągu komedia muzyczna „Ostatni taniec” z Michałem Michalesko i Betty Simonow, po cenach najniższych.



## Marne zarobki szoferów. W najlepszym wypadku—100 złotych na cały miesiąc!

Ciemna, ponura noc... Pada deszcz... Chyłkiem przekradają się spóźnieni prz chodnie... Na rogu ciągnie się sznur taksówek. Siedzą przy kierownicach pochyleni szoferzy i drzemią.

Deszcz monotonnie bębni o dach auta. Milknie w dali usypiająca symfonia nocy...

Cała noc czekają na pasażera. Rządki to jednak gość. Coraz rzadszy. Więc coraz trudniej żyć szoferowi.

Nieraz po nieprzespanej nocy nie ma nawet dwóch złotych w kieszeni. Jeden kurs przez całą noc... Czasem i tego nie ma...

Jak żyją ci ludzie, jak sobie radzą?.. Przedewszystkiem szoferów taksówkowych podzielić należy na

dwie kategorie. Na tych, którzy jadą własnymi taksówkami i na tych, którzy pracują na procenty. Przyjrzyjmy się najpierw dochodom szofera, który jeździ własną taksówką.

Jednym z najpoważniejszych wydatków są opłaty na Fundusz Drogowy. Opłaty te wynoszą, jak wiadomo, 15 zł.

rocznie od każdych 100 kilo wagi auta. Przeciętnie waga auta wynosi około — 2000 kilogramów tak, iż roczna opłata wyraża się sumą 300 mniej więcej złotych. Miesięcznie wynosi to

25 złotych.

Do tego dochodzą jeszcze następujące wydatki: opłaty za garaż około 40 zł. miesięcznie, opony około 50 złotych, reparacja i konserwacja auta około 35 złotych. Wynosi to łącznie —

150 zł. miesięcznie.

nie licząc mandatów karnych, które nakładane są za najmniejsze uchybienia.

Zarobek zaś szofera wynosi miesięcznie do 400 złotych, w najlepszym wypadku. Pozostaje więc po potrąceniu wydatków około 250 złotych, lecz z tej sumy schodzi jeszcze na benzynę. Ostatecznie dla szofera na życie pozostaje nie więcej jak około

100 złotych miesięcznie..

Czy można za to wyżyć?

Z szoferami, pracującymi na procenty, jest jeszcze gorzej, gdyż z zarobkiem tym muszą się jeszcze podzielić z właścicielem auta...

## Hallo! Tu radio!

POLSKIEGO RADJA.

PONIEDZIAŁEK, dnia 28-go sierpnia.

11.55—11.58: Odczytanie programu na dzień bieżący.

11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Torunia.

12.05—12.25: Muzyka instrumentalna z płyt.

12.25—12.33: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.

12.33—12.35: Komunikat meteorologiczny.

12.35—12.55: Muzyka wokalna z płyt.

12.55—13.00: Dziennik Południowy.

13.00—14.55: Przerwa.

14.55—16.00: Muzyka z płyt gramofonowych. W przerwie komunikaty łódzkie.

16.00—17.00: Koncert solistów. Wykonawcy: Jan Dworakowski (sekrz.), Maurycy Janowski (tenor) i prof. L. Urstein (akomp.).

17.00—17.15: Pogadanka w języku francuskim. Lektor: p. Lucien Roguigny.

17.15—18.15: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia”. Orkiestra: W. Wilkosza.

18.15—18.35: Odczyt p. t. „Penang — najpiękniejszy zakątek świata” — wygłosi inż. Kamil Giżycki (Tr. ze Lwowa).

18.35—19.20: Transmisja z Krakowa. Recital fortepianowy Olgi Martusiewiczówny.

19.20—19.35: Rozmaitości.

19.35—19.40: Odczytanie programu na dzień następnny.

19.40—19.55: Feljton literacki p. t. „Zdefuturowani poeci” — wygł. p. Cezary Jellenta.

20.00—22.00: Operetka ze studja „Dookoła miłości” — Oskara Strauesa.

W przerwie I-ej Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi. W przerwie II-ej Dziennik Wieczorowy.

22.00—22.25: Muzyka taneczna.

22.25—22.35: Wiadomości sportowe.

22.35—22.40: Komunikat meteorologiczny dla lotnictwa i policjiny.

22.40—23.00: D. c. muzyki tanecznej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.00. LONDYN Reg. Wieczór Wagnerowski z Queen's Hallu.

20.10. MONACHJUM. „Der Wildschütz” opera Lortzinga. Tr. z Teatru Miejskiego w Norymberdze.

20.30. BERLIN. Koncert symfoniczny.

20.45. BARI „Don Pasquale” — opera Donizetti'ego.

20.45. STRASBURG i PARYŻ (Radio-Paris). Koncert symfoniczny z Karsyna w Vichy.

Katowice, 28 sierpnia.

Ze Śląska Opolskiego donoszą, że wskutek oberwania się stropu węgla w kopalni „Delbrück”, zabity został 30-letni rębacz Ryszard Scholz z Zabrze. Scholz osierocił żonę i dwoje dzieci.

Wczoraj około godz. 8 wiecz. wydarzył się śmiertelny wypadek na kopalni Silesia w Dziedzicach, gdzie zasypany został 40-letni rębacz Alojzy Maciej z Dziedzic. Poniósł on śmierć na miejscu.

## „Pozwólcie nam żyć!” 158)

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajeczka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła rozpaczy utopić się. Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabięgo Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeczkiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

W międzyczasie hr. Zbigniew żeni się z Elżbietą Zbaraską. Jednakowoż spotkawszy się znowu z Haliną, prześladuje ją swoją miłością.

Z trudem hamował łzy, przyciskając czoło do zimnej szyby, a oczy jego patrzyły martwo na monotonna szarugę jesieni.

Halina Rajeczka spoglądała ze współczuciem na swego szefa. Znała jego prawy charakter, wiedziała więc, że w bankructwie tem niema ani podstępnej, ani złej woli.

Wprawdzie i ona należała do poszkodowanych, albowiem nie wypłacono jej pensji za ostatni miesiąc — ale dobra

dziewczyna nie myślała w tej chwili o sobie. Ostatecznie ma mieszkanie, bardzo drobne oszczędności i nieco rzeczy, co pozwoli jej jeszcze żyć jakiś czas — tem więcej, że jest przecież samotna.

Lecz co pocznie obarczony rodziną Terliński?

Już wyniesiono ostatnie zlicytowane sprzęty. Trzech tragarzy podniosło ciężkie biurko i poczęło wlec ku drzwiom: jakby wynosili wielką trumnę.

W opustoszałym lokalu pozostał nieszczęśliwy bankrut ze swemi tragicznymi myślami. Oprzytomniał dopiero, uczuwszy na swem ramieniu dotknięcie czyichś rąk.

Oglądnał się; obok stała Halina.

Zakłopotanie odmalowało się w oczach Terlińskiego.

— Prawdopodobnie — ponieważ siłą faktu straciła pani u mnie posadę — pragnie się pani upomnieć o swoją należność... Ale, niestety, jestem w takiej sytuacji, że nie mogę uregulować nawet tego długu.

W głosie Haliny zabrzmiało niemal oburzenie gdy zawołała:

— Jak może pan nawet przypuszczać, że w podobnej chwili mogłabym zgłaszać jakiegokolwiek pretensje... I tak trzymam mnie pan raczej z dobrego serca, aniżeli z konieczności. Inny na jego miejscu zredukowałby mnie już dawno.

Nie może więc być mowy o jakimkol-

wiek długu. Pragnęłam tylko wyrazić panu moje najszczerze wyrazy współczucia... I co pocznie pan teraz z sobą? Terliński zaszepił się.

— Powiększę ilość bezrobotnych i wykojeńców, których w kraju mamy teraz legion... Przez ćwierć wieku pracowałem nienagannie jako buchalter fabryki, zredukowany starałem się utrzymać na fali życia, zakładając za swe, w rzetelnym trudzie zbierane oszczędności małe przedsiębiorstwo... Lecz nie powiodło mi się — i oto zostałem na bruku.

— Nie chodzi mi o mnie — ciągnął dalej. — Aczkolwiek marzyłem zawsze, iż na starość znajdę trochę odpooczynku i spokoju. Najtragiczniejsza w tem jest myśl, że nie będę mógł zapewnić dzieciom minimum egzystencji, ani dać im wykształcenia. Zmarnował się trud mego życia, rozwiały się wszystkie moje nadzieje.

Wielkie męskie łzy zabłyśły w oczach Terlińskiego i spływały powoli po jego pomarszczonych policzkach.

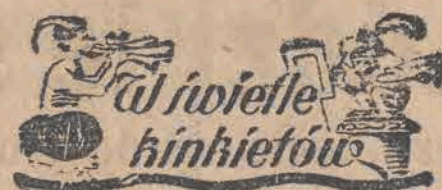
Rajeczka, współuczestnicząc w tragedji tego prawego człowieka, milczała. — Każde słowo pociechy, na jakie mogłaby się zdobyć, wydawało się jej banalnym komunałem i frazesem wobec dramatu Terlińskiego.

Otarłszy pośpiesznie łzy, które jej cisnęły się do ocz, zapytała cicho:

— Czy mogłabym państwu w czem dopomóc?

Mężczyzna potrząsnął głową.

— Użyła mi pani moralnie, stając w tej chwili przy moim boku. To już jest bardzo wiele... Ale, niestety, nie wszystko! W grę wchodzi tu czynniki natu-



## Armia zwykłych ludzi, pracujących za kulisami filmu.

(lu). Miasto w mieście. Krawcy, szewcy, jubilerzy, adwokaci, elektromonterzy, stolarze, muzykanci, policjanci, doktorzy, pielęgniarki, bibliotekarze, drukarze. Pracownicy robotnicy dbali o swe zajęcia, a wszyscy pracujący nad stworzeniem jednego i tego samego obiektu.

Tak wygląda każde studio filmowe w Hollywood. Publiczność widzi i słyszy tylko o gwiazdach, reżyserach i autorach. A za każdym z nich kryje się armia zwykłych ludzi, którzy pomagają sławom do utrzymania ich nimbu wielkości.

Setki pracowników zaangażowanych jest bezpośrednio w samej produkcji — producenci, charakteryzatorzy, fryzjerzy, operatorzy, reżyserzy dialogów, asystenci reżyserów, rekwizytorzy, kontrolerzy dźwięku i inni. Ale poza nimi pracują w studiach Hollywoodu tysiące ludzi, którzy napozór nic z filmem nie mają wspólnego.

Zanim Marlena Dietrich, Maurice Chevalier lub Fredric March staną przed obiektywem, wykonać należy tysiące skomplikowanych zadań.

Wydział kosztorysów przygotowuje dokładny kosztorys filmu i wręcza go wydziałowi rozrachunków. Wydział prawny przygotowuje odpowiednie kontrakty na dostawy, umowy z artystami etc. Wydział zakupów pertraktuje w sprawie nabycia wszystkich potrzebnych artykułów.

W wydziale dekoracji wykonano już projekty i szkice, stolarnia, modelarnia, warsztat konstrukcyjny, metalowych, ślusarnia etc. rozpoczęły już montowanie.

Zakłady krawieckie wykupowały już odpowiednio każdego z artystów, krawcowe wykończyły suknie, krawcy — garnitury, jubilerzy wykończyli szturcną biżuterję, szewcy piękne obuwie.

W trakcie filmowania odpowiedni wydział techniczny reguluje powietrze w wielkich halach, starając się utrzymać je w odpowiedniej temperaturze i jak najczystszym. Oddział drukarek, notuje i powiela każda najdrobniejszą zmianę w skrypcie. Policja i straż ogniowa czuwają bez przerwy nad studjem, szpital zaś miejscowy gotów jest zawsze nieść pomoc w razie potrzeby.

ry czysto materialnej, a wobec nich i pani dobre serce staje się bezradne!..

Znow zaszepił się ponuro... O szyby dzwonił i pluskał monotonny deszcz.

— Czy niema pan kogoś z przyjaciół lub rodziny, do którego mógłby się pan zwrócić o pomoc? — zapytała Halina.

Zbankrutowany właściciel biura technicznego rozłożył bezradnie ręce:

— U nikogo się dziś nie przelewa. — Rodzinę mam biedną, trudno mi od niej żądać pomocy. Przyszło mi na myśl, ażeby napisać do swego brata, który jest leśniczym na Kresach... Może przygarnie mnie i moją rodzinę. Kiedyś, gdy był młodzieńcem, dopomógł mi do ukończenia szkoły leśniczej. Ma dziś sposobność, ażeby mi się odwdziżyć... Lecz jeśli i ta nadzieja zawiedzie, wówczas... Terliński zapatrzył się ponuro na ulicę.

Deszcz posiwił: zaczęły padać pierwsze białe płatki śniegu.

ROZDZIAŁ  
SIEDMDZIESIĄTY PIĄTY.

## Błada pani o matowych oczach.

Najpewniejszą lokatą kapitału jest dobry uczynek. Wprawdzie wdzięczność ludzka nie jest zbyt częstym objawem, jednakowoż zdarzają się wypadki że wdowi grosz, ofiarowany bliźniemu, wraca potem z tysiącrotnym procentem.

(Dalszy ciąg intro)

# CYRKÓWKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

148)

## STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w czasie cyrkowym do występu. Po występie Eli, na arenie wpadł lek- kim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawiśł na kotwicy pod kopuła cyrku. Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce. Młodzieniec „ze szramą” syn magnata łaskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltżerka przekonuje go o swej młodości. Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów. Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności, uliczny fotograf wysłał za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błakała się po ulicach.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Troadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Ela aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografię Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stęgę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że księża Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli”. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by księża zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego księża stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli”. Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux” spostrze- ga na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpia”. Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Urania”. O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Urania”. Podczas rozmowy z nią Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu kolbę perłowa o milionowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy włamywacz, ucharakteryzowany jako ambasador, kradnie perły. Nazajutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Mister X demaskuje Waldena jako oszusta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa”.

Z rozkazu nieznajomej przez telefon, Mister X zakrada się do mieszkania miss Alicji Denver, córki piosłki angielskiej.

Miss Alicja chwyciła go na gorącym uczynku.

Tajemniczo nieznajoma skłania Rennera, by zostawił pudełko z pierścieniem miss Alicji w sklepie jubilerskim. Po rozmowie z nieznajomą Renner przekonuje się, że jest połączony z kom. Martinem.

Mister X dostaje się do mieszkania swego kolegi Szulca, skąd zamierza przedostać się do domu lorda Wellingtona, by mu zwrócić skradzioną kolekcję monet.

W domu lorda wybucha pożar właśnie w chwili, gdy jest w nim mister X. Bohaterski włamywacz ratuje życie kilku mieszkańcom. Sam zaś, ranny, mdleje na progu mieszkania Szulca.

Po przyśnięciu do zdrowia, Renner czuje, że znów ogarniają go noce. Na rzecz przynależną dla podrzutek postanawia zdobyć 50 tys. dolarów od przemysłowca Holta.

— Tutaj mieszkanie pana dyrektora Blocha.

Gdyby lokaj widział wyraz twarzy, jaki po tem oświadczeniu odmalował się na twarzy Rennera, odłożyłby napewno słuchawkę. Renner osłupiał ze zdziwienia. Przez chwilę stał z otwartymi ustami, potem padł na pobliski fotel i choć wiedział, że z tamtej strony ktoś czekał na odpowiedź, nie umiał zdobyć się ani na jedno słowo.

— Mieszkanie dyrektora Blocha? Dyrektora Blocha? Czy się pan aby nie myli?

Lokaj miał już dość tej rozmowy.

— Co to ma się znaczyć, proszę szanownego pana. To ja miałbym się mylić gdzie jestem w obowiązku. Piętnaście lat na jednym miejscu i miałbym nie wiedzieć u kogo służyć? Można powiedzieć, że się starzeję, ale zgłupieć, jeszcze nie zgłupiałem.

Renner począł uspakajać starego sługę i przepraszając go.

— To ja raczej trochę zgłupiałem. Proszę mi nie brać tego za złe.

— Niech Pan Bóg broni, każdemu się może zdarzyć, nawet najmądrzejszemu. Jak się ma moje lata to się wszystko rozumie.

Co teraz będzie? Z kim właściwie należałoby rozmawiać. Renner przez chwilę zastanawiał się, wreszcie rzekł tonem zdecydowanym:

— Proszę poprosić panią do aparatu.

— W tej chwili.

Delikatny niewieści głos, w którym Renner wyczuwał osobę młodą i miłą odezwał się w słuchawce.

— Czy to pan Artur Renner?

— Tak jest.

— Moge panu oszczędzić wszelkich wstępów. Nasz stary Tomasz rozgadał się z panem nadobrze i podał mi już moje nazwisko. Nie moge mieć do niego żalu za to, choć osoba, która podała mój numer telefonu, wolałaby, by i to nazwisko było w tajemnicy. Czekałyśmy na pana telefon.

— Czekają panie?

Renner roześmiał się głośno.

— To dobre. Jak widzę, jestem do- prawdy w sieciach niewieści i nie

wiem, czy kiedykolwiek się z nich wy- dostanę.

Córka dyrektora Blocha na śmiech odpowiedziała głośnym śmiechem.

— Zapewniam pana, że prędzej, czy później, wydostanie się pan z tej sieci. Czy widział pan kiedy takiego rybaka, któremu zależałoby na tem, by tylko trzymać swą zdobycz, a nigdy jej z sieci nie wydobyć? A zwłaszcza, gdy tym rybakiem jest niewiasta, a zdobyczą mistrz Artur Renner.

Renner nie miał wcale zamiaru żartować. Chciał się dowiedzieć on od owej panny Blochówny choć kilku szczegółów opłatającej go tajemnicy, jednak na żart odpowiadał żartem:

— W tym wypadku, proszę pani, ry- bie na niczem więcej nie zależy, jak tyl- ko na poknięciu owego haczyka i wy- dostanie się na powierzchnię. Czy nie mogłaby mi pani być w tem pomocna?

Odpowiedź była stanowcza i zupeł- nie nie w tonie żartobliwym:

— Niestety nie, proszę pana. Ode- mnie nie dowie się pan niczego. Działam z polecenia osób trzecich i mam bardzo ograniczone pełnomocnictwa. Proszę, niech pan sobie zanotuje mój adres: — skrzynka pocztowa 145. List dojdzie do rąk tej pani, która z panem rozmawiała przez telefon. Więcej powiedzieć nie mogę.

— Czy panie już wiedzą... — począł Renner.

Nieznajoma przerwała mu:

— Wiemy o wszystkim, wiemy nie- tylko to, co pan zrobił, ale co pan zro- bić zamierza. 25.000 dolarów, to wcale ładna suma.

Renner chciał już opowiedzieć nie- znajomej o swej ostatniej przygodzie ze wszystkimi detalami, ale postanowił to odłożyć do listu, który zamierzał jeszcze tego samego dnia wysłać pod znów ta- jemniczym adresem: skrzynka pocztowa nr. 145.

— Czy doprawdy nie dowiem się od pani niczego więcej?

Odpowiedź była znów kategorierna:

— Nie, niestety.

Renner pożegnał się z nieznajomą.

— Nie jestem ani o jotę mądrzejszy, niż przedtem — powiedział z goryczą, od- kładając słuchawkę.

## Rozdział sto trzydziesty ósmy

### Dziennik, który zadużo wie

Przez dwa dni po udanej i tak bar- dzo skomplikowanej wyprawie do mie- szkania przemysłowca Holta, która przysporzyła jednej z najpoważniej- szych instytucyj opieki nad nieszczęśli- wemi obywatelami miasta aż dwadzieś- cia pięć tysięcy dolarów — przez te dwa dni Renner przeżywał chwile poważne- go zaniepokojenia. Czytał wszystkie dzienniki, a zwłaszcza „Dzień”. Repor- ter dnia wiedział zawsze wszystko naj- lepiej. Przecież już w związku z pożar- em — gdy inne pisma zdawały sprawę z bohaterstwa Mister Iksa — w gazo- cie „Dzień” czytać można było między wierszami, że dziennik wie o wiele wię- cej o tajemniczym włamywaczu, niż o nim narazie uważa za stosowne do- nieść.

Tak samo powinno być i tym razem. Cały szereg pism notował dar- anonimowego filantropa z mniejszym lub większym entuzjazmem. Jedne ga- zety poświęcały tej sprawie kilka wierszy drobnym drukiem, inne rozpisywa- ły się w całych artykułach. Ale tylko jeden „Dzień” przez pierwsze dwa dni wcale o ofierze na dom podrzutek nie wspominał — a trzeciego dnia podał je- dynie krótką wiadomość tej treści:

„Anonimowy dobroczyńca, który ma niezawodnie poważne powody ku temu, by nie zdradzać swego nazwis- ka, złożył na rzecz domu dla podrzut- ków wielką kwotę 25 tysięcy dola-

row. Sprawa ta jest tak niecodzienna że w najbliższej przyszłości poświę- cimy jej więcej uwagi”.

Renner — gdy przeczytał tę krótką notatkę — odetchnął z ulgą. Nie dlatego, by wiadomość ta zawierała dla nie- go coś radosnego: przeciwnie raczej. Ale był rad, że owo trwożne oczekiwa- nie skończyło się. Stało się tak, jak się spodziewał: „Dzień” wystąpi z rewela- cjami. Rzecz nie przejdzie zupełnie gład- ko.

Tylko skąd ten wszędobylski spra- wozdawca „Dnia” potrafił dojść do tej sprawy? Skąd mógł się dowiedzieć, co się kryje pod owym darem... Czy cza- sami Holt nie umaczał w tem rękę?...

Renner począł się zastanawiać nad całą sprawą. Nie wiedział, gdzie szukać rozwiązania zagadki — postanowił cze- kać. Zresztą — czy nawet najbardziej szczegółowe relacje o wypadkach w do- mu przemysłowca Holta — mogą jemu — Arturowi Rennerowi — zaszkodzić? Renner machnął na wszystko ręką. Wie już, że „Dzień” i tym razem coś wie. Pewien jest, że choćby „Dzień” wie- dział bardzo dużo — to jednak nie bę- dzie wiedział wszystkiego...

Znów upłynęły dwa dni. W między- czasie Renner porozumiał się z panną Blochówną — dowiedział się od niej, że wolno mu napisać do nieznajomej przez telefon. Nie ponadto. Trzeciego dnia „Dzień” przyniósł wreszcie zapowiada-

ne rewelacje.

Artykuł nosił tytuł: „Tajemnica kro- ciowego daru”. Drugi tytuł głosił: „W jaki sposób dom dla podrzutek uzyskał ofiarę w wysokości 25 tysięcy dola- rów...”

Artykuł brzmiał jak następuje:

„Pomimo ścisłej tajemnicy, jaka władze miejskie zrozumiły nie ze swej i- nicjatywy starały się otoczyć sprą- wę wielkiej ofiary na rzecz domu dla podrzutek — dziś dowiadujemy się w tej sprawie szczegółów sensacyj- nych.

Pieniądze — całe dwadzieścia pięć tysięcy dolarów — pochodzą z włamania. W sposób niezwykle spryt- ny — za pomocą machinacji, świad- czących o nieprzeciętnej inteligencji i sprycie tego króla naszych przestępc- ców — nikt inny tylko osławiony Mi- ster Iks potrafił całą sumę — tj. dwa- dziesiąt pięć tysięcy dolarów, wy- kraść, a raczej wyłudzić od znanego przemysłowca — prezesa spółki ak- cyjnej dla handlu drzewem — p. To- masza Holta.

Gdy wieść o tej darowiźnie uka- zała się w prasie — znany ten dzia- łacz gospodarczy w pierwszej chwili nie był pewien, czy pieniądze po- chodzą z rabunku dokonanego w je- go domu — potem jednak na podsta- wie danych niezbitych — których nie będziemy przytaczali — doszedł do wniosku, że suma ta jest prawie jego własnością.

Panu prezesowi Tomaszowi Hol- towi nie chodziło wcale o reklamę — ten szanowny obywatel i działacz gospodarczy reklamy nie potrzebuje — jednak pan prezes Holt nie mógł po- godzić się z myślą, że pieniądze prze- znaczone na tak szlachetny cel zosta- ły zdobyte w tak nieszlachetny spo- sób — że inaczej mówiąc, z punktu widzenia prawnego pozostawały mi- mo darowiźnie jeszcze ciągle jego własnością, jako ich prawnego posia- dacza.

Ten moment skłonił p. Holta do zwrócenia się do władz miejskich. Z prośbą o zachowanie największej dys- krecji — i tylko pod tym warunkiem — p. Holt wyjaśnił i dowiódł w spo- sób zupełnie oczywisty, że pieniądze te są jego własnością. Dopiero potem — p. prezes Holt dobił z portfelu znacznych rozmiarów dokument: był nim notarialny akt darowiźnie całej tej krociowej sumy.

Dopiero teraz miasto jest prawnym właścicielem tej sumy!

Dopiero teraz wychodzi na jaw jeszcze jeden z wyczynów naszego znakomitego Mister Iksa.

Tym razem intencje przestępstwa były istotnie piękne. Czy jednak ko- nieczne trzeba, by na wolności prze- bywał człowiek, który uważa się za bojownika o najszczytniejsze hasła a w gruncie rzeczy jest tylko kry- minalista... Sprawa Mister Iksa do- maga się jak najszybszej likwidacji.

Jest to postulat całej ludności na- szego miasta. Pora, by władze śled- cze zajęły się tą sprawą z większą niż dotychczas energią”.

Renner uśmiechnął się do siebie, gdy skończył lekturę artykułu.

Holt tanim kosztem uczynił z siebie dobroczyńcę. Nawet kilkakrotnie nary- wany jest w artykule szanownym oby- watelem.

Renner począł się śmiać głośno.

Świat jest doprawdy bardzo dziwny. Łotr, który okradł swego przyjaciela, oszust z pod ciemnej gwiazdy, jest na- mem prezesem, czyniącym dobrodziej- stwa, on — Renner, który jeszcze nigdy nie kradł niczego dla swej potrze- by — jest kryminalista i niczem więcej.

(Dalszy ciąg jutro).

# Podwójne życie młodocianych przestępców

## W dzień fruźnił się uliczną sprzedażą oraz żebraniną, z zapadnięciem zaś mroku dokonywali zuchwałych wypraw złodziejskich

Wilno, 28 sierpnia. Donosiliśmy już o ujawnieniu szajki przestępców, którzy, korzystając z tury autobusów miejskich, wybijali szyby wystawowe i wykradali różne towary. Szajka ta rekrutowała się z 13-tu chłopców w wieku od 10 do 13 lat.

W związku z ujawnieniem szajki młodocianych przestępców, znanych pod przezwiskiem „chunchuzów” wyszły na jaw ciekawe szczegóły, charakteryzujące działalność młodocianych przestępców oraz obyczaje, jakie panowały w ich gronie — obyczaje przypominające życie t. zw. „bezprizornych” w Rosji Sowieckiej.

Jak się wyjaśniło w toku przeprowadzonego dochodzenia, wszystkich członków szajki, a było ich trzynastu łączyła wzorowa dyscyplina. Za wylamanie się z pod obowiązującego młodocianych złodziejów rygoru, stosowane były przez członków szajki w stosunku do w nowajcy bezwzględne kary. Na tem tle dochodziło nawet

do rozpraw nożowych. Charakterystyczne jest, iż członkowie tej szajki prowadzili, choć to brzmi poniekąd paradoksalnie podwójne życie.

W dzień nie można ich było poznać. Udawali pracujących chłopców, trudniących się sprzedażą cukierków, rozmaitych czekoladek mrożonych itd.

Tylko jeden z tych chłopców, który był, jak się okazało w czasie dochodzenia policyjnego, prawą ręką herszta szajki M. Kowalewskiego — 9-letni Witkowski, znany pod przezwiskiem „Małego Wity” fruźnił się żebraniną.

Chłopak ten niezwykle, jak na swoje lata przebiegły i zepsuty, uwijał się szczególnie na ulicy Mickiewicza oraz po ogrodach i kawiarniach, w natrętny sposób wymuszając datki od przechodniów.

Z zapadnięciem jednak mroku, młodociani przestępcy przeobrażali się nie do poznania.

Co wieczór spotykali się w umówionym miejscu skąd wyruszali na swe złodziejskie wyprawy, poza wybijaniem szyb i grabieniem wystaw, młodociani przestępcy wyspecjalizowali się również na szopen-feldziarstwie.

t. zn. na kradzieżach sklepowych dokonywanych w czasie rzekomego kupna. — Chłopcy gromadką wchodzili do sklepów i w sposób bezczelny kradli co się tylko dało.

Jednak główną ich specjalnością było wybijanie szyb i okradanie wystaw sklepowych.

Wczasy dalszego dochodzenia ustalono jeszcze cały szereg kradzieży, dokonanych przez złodziejów pod turkot pedzających Arbonów. Między innymi wybili oni szybę wystawową i okradli sklep p. Muszko przy ulicy Trockiej. „Chunchuzi” nie ominęli również oddziału firmy „Bata” przy ulicy Mickiewicza, gdzie również wybili szybę wystawową i skradli większą ilość obuwia.

### SZTAB W PODZIEMIACH STAREGO MLYNA.

Sztab młodocianych przestępców mieścił się w podziemiach spalonego młyna na Popławach, gdzie chłopcy często nocowali, ukrywając się przed niepokojem, gdy nie można było przedostać się do wagonów, które również służyły dla noclegu. Poza tem znajdowali oni często nocleg w ogrodzie Bernardyńskim, Cieleńniku oraz w lasach podmiejskich.

Ustalono, iż członkowie szajki są

przeważnie dziećmi biednych rodziców, za wyjątkiem „herszta naczelnego” Kowalewskiego, którego ojciec jest człowiekiem średnio zamożnym oraz jeszcze paru chłopców. Rodzice kilku chłopców są bezrobotni.

Likwidacja szajki, aczkolwiek miało się do czynienia z dziećmi, nie była rzeczą łatwą. Wprost zadziwiająca jest solidarność, jaka obowiązywała młodocianych chłopców. Nikt z aresztowanych nie chciał wskazać na współwinowajców, wobec czego ustalenie nazwisk wszystkich członków tej szajki oraz zatrzymanie ich nastęrczo prowadzającym w tej sprawie dochodzenie, wywiadowcom znaczne trudności.

Jak się obecnie dowiadujemy dochodzenie w tej sprawie jest już na ukończeniu i przekazane zostało do dyspozycji władz sądowno-śledczych.

## Usiłował odbić aresztowanego

Wilno, 28 sierpnia.

Onegdaj w godzinach wieczorowych ulica Nowopopławska stała się terenem walki stoczony między policjantem a dwoma awanturnikami.

Tego wieczoru posterunkowy policji mundurowej, przechodząc wspomnianą ulicą zatrzymał jakiegoś awanturującego się osobnika, którym okazał się St. Rakowski, zamieszkały przy ulicy Nowopopławskiej 18.

Wobec tego, iż podczas interwencji Rakowski znieważył go słownie, posterunkowy Jarosz postanowił odprowadzić go do komisariatu celem spisania odpowiedniego protokołu.

Po drodze do komisariatu na posterunkowego napadł nagle kolega zatrzymanego Józef Kuczyński (trakt Batorego 28), który usiłował odbić aresztowanego.

Wywiązała się walka, która zakończyła się zwycięstwem posterunkowego. Oba przyjaciele osadzono w areszcie policyjnym.

## W bestjałski sposób pobił wieśniaka

### Okrutny gajowy przed sądem

Kalisz, 28 sierpnia.

Cichy zazwyczaj las w Brudzewie rozbrzmiewał dnia 28 czerwca br. krzykami bitego człowieka.

Zajście to miało następujący przebieg.

Antoni Witman, zam. we wsi Nowolipsk udał się z samego rana do lasu brudzewskiego na grzyby.

W lesie Witman natknął się na gajowego Walentego Wojtczaka, który odebrał wieśniakowi grzyby, rzucił na

ziemię, podeptał je, a następnie w nieludzki sposób począł bić wieśniaka.

Nieszczęśliwy człowiek resztkami sił dowłócił się do domu.

Przestraszona żona natychmiast wezwała lekarza, który stwierdził u pobitego złamanie 2 żeber.

Na koszty leczenia biedni ci ludzie musieli się zapożyczyć.

W czasie rozprawy w Sądzie Okręgowym w Kaliszu gajowy Wojtczak nie przyznał się do popełnionego czynu mówiąc iż nie zna zupełnie Witmana.

W dalszym ciągu przewodu wina gajowego została ustalona.

Sąd skazał Wojtczaka lat 32 na dwa tygodnie aresztu.

Wskazaniem byłoby aby administracja poszczególnych majątków i dóbr zwracała bacniejszą uwagę na samowolę w postępowaniu gajowych.

## Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Sukc. S. Gorfina (ul. Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przedzeczna 75). (p).

## Echa bestjałskiego napadu na odpuście

### 12 bandytów stanie przed sądem doraźnym

Kraków, 28 sierpnia.

Jak już donosiliśmy, we wsi Łętowice, w pow. brzeskim, miał miejsce krwawy napad bandycki kilkunastu parobczaków pochodzących z sąsiedniej wsi Łopoiń i okolicznych.

Oliarą napastników, uzbrojonych w noże, szylety i stare bagnety austriackie, padł ojciec 9-ga dzieci, włościanin ś. p. Kocub z Mikołajewic, a nadto ciężkie rany odniósł posterunkowy Kozioł.

Bandyci, którzy swym niestycha-

nym napadem sprofanowali uroczystości odpustowe w Łętowicach, zostali rozbrojeni przy pomocy włościan po ciężkiej walce i odstawieni do więzienia w Tarnowie.

Ogółem aresztowano 12-u bandytów, których postawienia przed Sąd doraźny domaga się wzburzona opinia publiczna. Znaczący wrzescie należy, że jeden z bandytów zmarł, skutkiem ran, otrzymanych w walce z mieszkańcami Łętowic.

**LEKARZ-DENTYSTA**  
**F. Kopciowska**  
POWRÓCIŁA  
**Gdańska 37**  
tel. 232-55,  
przyjmuje od 9—3,  
w Lecznicy Piotrkowska 294 od 4—7 w.

**Kino Dźwiękowe**  
**RAKIETA**  
ul. Sienkiewicza 40  
Tel. 141-22.  
Dziś i dni następnych.

**PAŁAC NA KÓŁKACH**  
w rol. gł. Karolina Lubieńska, Nina Grodzka, Kaz. Krukowski, Aleks. Zelwerowicz, Igo Sym, Zbyszko Sawan i inni, oraz  
2) Najświetniejsza komedia muzyczna w wersji francuskiej p. t.  
**Śpiew... Calus... Dziewczyna**  
(Wytwórnia Eclair Tirage, Paris). W rol: głównych Gustaw Fröhlich, Marta Eggerth, Tibor v. Halmay.  
50-10

Dr. med. 2-30  
**H. Lubicz**  
POWRÓCIŁ  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
Cegielniana № 7  
telefon 141-32  
Przyjmuje od g 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11

Dr. 30-2  
**W. BALICKA**  
POWRÓCIŁA  
ul. Piotrkowska 200  
róg Pustel  
Nr. tel. 194-03.  
Choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci  
od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Dr. med.  
**H. Klaczkowa**  
położnictwo i choroby kobiece  
**Piotrkowska 99.**  
tel. 213-66  
przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.  
CENY LECZNICOWE

Dr. med.  
**Dr. G. RYDZEWSKI**  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
**ZAMENHOFA № 6**  
powrócił  
przyjmuje od godziny 6-8 wieczór, w niedziele i święta od godz. 10-12, panie od 9-10 rano.  
30-2

Doktor  
**H. SZUMACHER**  
POWRÓCIŁ  
Choroby skórne i weneryczne  
**PIOTRKOWSKA 56**  
tel. 148-62  
od 1 i pół — 4, 6-9 wiecz, w niedziele i święta od 10-1  
Ceny lecznicowe.

DR. MED.  
**L. NITECKI**  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
**NAWROT 32.** Tel. 213-18  
przyjmuje do 9 rano i od 4-8 wieczór, w niedz. i święta od 9-12

DR. MED.  
**Niewiażski**  
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe  
POWRÓCIŁ  
**Andrzeja 5,** telef. 159-40  
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w w niedziele i święta od 9-1.

Dr. MED.  
**Z. RAKOWSKI**  
Choroby uszu, nosa, gardła i dróg oddechowych  
przeprowadził się na ul.  
**67 Piotrkowską 67**  
Tel. 127-81.  
Przyjmuje w domu od 12-2 i 5-7, w Lecznicy, Zgierska 17, od 11-1 i 2-3 po poł

2 maszyny Links-Links № 8 i 10 szerokości 120 cm. ręczne używane w dobrym stanie KUPIMY.  
Oferty sub: „Trykot” do Tow. Rekl. Międz., Warszawa, Marszałkowska nr 124.  
18-2  
POSZUKUJE się uczciwej służącej do wszystkiego oraz panienki do dwuletniego dziecka. Andrzejka 24, m. 12, tyłko od 4-ej do 7-ej po południu.  
TYLKO świeca Fumigatore - Cimex wytepisz bezpowrotnie pluskwy! Przeprowadzamy dezynfekcję mieszkań pod gwarancją. Zgłoszenia: „ELEKTRA”, 6-go Sierpnia 1. Telefon 237-80 20

Dr. MED.  
**Al. Kopciowski**  
CHOROBY WEWNĘTRZNE  
POWRÓCIŁ  
**Gdańska 37**  
Tel. 232-55. przyjmuje 7-8 wieczór.

Dr. Med. HENRYK  
**Ziomkowski**  
specjalista chorób wenerycznych i skórnych.  
**6-go Sierpnia 2**  
przyjmuje od 2-4 i od 8-9 wiecz, w niedziele i święta od 10-1 po poł.  
30-2

**Dr. Jan Polak**  
ul. NAWROT Nr. 7  
Tel. 164-21.  
choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)  
Godziny przyjęć 6-7.

DOKTOR  
**H. Rózaner**  
POWRÓCIŁ  
**Narutowicza 9, Tel. 128-98**  
Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne.  
Przyjmuje od 8-10 rano i 6-9 wiecz

ZNALEZCA teścił zawierającej dokumenty Kółka Łowickiego Rudy Pabjanickiej proszony jest zwrócić takowe za wynagrodzeniem Zł. 30. Schneider, Łódź, Gdańska 112. 29

**Złoto BIŻUTERIA, SREBRO**  
kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski L. FIJAŁKO, PIOTRKOWSKA 7.



# POGOŃ ZWYCIĘŻA CRACOVIE i zatrzymuje pierwsze miejsce w tabeli ligowej

W niedzielę odbyły się w kraju następujące mecze ligowe:

**We Lwowie: Pogoń—Cracovia 3:1 (2:1)**

Mecz wczorajszy wzbudził we Lwowie niebywałe wprost zainteresowanie, gromadząc ponad 5 tysięcy widzów.

Mecz był przez cały czas b. emocjonujący i prowadzony przez oba zespoły z zaparciem się siebie.

Pogoń na swoim terenie okazała się jednak drużyną szybszą i bardziej zdecydowaną.

W pierwszej połowie obie drużyny mają wielką ilość dogodnych sytuacji podbramkowych. W połowie tej zaznacza się przewaga Pogoni. W drugiej połowie gra jest otwarta, jednak Pogoń ma nadal więcej z gry i odnosi zasłużone zwycięstwo.

Dla gospodarzy bramki zdobyli: Zimner i Matjas I i II (po 1).

Jedyną bramkę dla Cracovii zdobył Kisieliński. Sędziował b. dobrze łódzianin p. Wardęszkiewicz.

**W Siedlcach: 22 p.p. — Garbarnia 3:2 (3:1).**

Zwycięstwo wywalczyli wojskowi z wielkim trudem, gdyż Garbarnia okazała się przeciwnikiem groźnym i przy lepszym strzale na bramkę mogłaby osiągnąć zwycięstwo.

Miejscowi nadrabiali swe braki techniczne walorami fizycznymi.

W pierwszej połowie więcej z gry mieli gospodarze natomiast w drugiej przeważała lekko Garbarnia. Bramki dla 22 p. p. zdobyli Bilewicz (2) i Biegański, zaś dla Garbarni — Pazurk. Sędzia p. Romanowski.

**W Krakowie: Warszawianka — Podgórze 2:2 (0:0).**

Mecz toczył się ze zmienną przewagą i wynik do samego końca był niepewny. Warszawianka dobra w polu.

## Legja zakwalifikowała się do finału drużynowych mistrzostw Polski

W dniu wczorajszym odbyły się dalsze spotkania meczu tenisowego o mistrzostwo drużynowe Polski między warszawską Legją a Lwowskim Klubem Tenisowym. Legja ma już zapewnione zwycięstwo, gdyż po wczorajszych spotkaniach prowadzi 4:1. Wyniki wczorajszych spotkań były następujące: Wittman — Kołcz 6:1, 6:2; Hebda — Wittman 6:2 i 6:1; Tłoczyński — Kołcz 6:0, 6:3; Neumanówna — Orzechowska 6:2, 2:6, 6:4.

Gra podwójna panów: Tłoczyński, Wittman — Hebda, Kuchar 6:3, 6:2.

## Nowe rekordy światowe w kolarstwie.

Holenderski stayer, van Hout, ustanowił w tych dniach dwa nowe rekordy światowe, a mianowicie:

5 klm. — 6:25 sek. Dawny rekord — Oscara Egga 6:41,4 sek., 10 klm. — 13:06,6 sek., dawny rekord — Archambaud 13:29,8 sek.

Nowy rekordzista świata miał w biegu na 10 klm. średnią szybkość na godzinę — 45 klm. 800 mtr.

pod bramką niepotrzebnie przetrzymywała piłkę.

Podgórze grało stosunkowo dobrze i przy lepszej taktyce mogło odnieść zwycięstwo.

Wynik remisowy odpowiada naogół przebiegowi meczu.

Bramki dla Podgórze zdobył Kosina i Misiutyński, zaś dla Warszawianki Zwierz i Pillszek. Sędzia p. Rutkowski.

**Wisła — Ruch 1:0 (1:0).**

Mecz rozegrany w dniu wczorajszym w Krakowie przyniósł pomimo twardej gry ślązaków nieznaczne lecz zasłużone zwycięstwo Wisły.

Sędziował p. Kurzweil.

## Spotkania o wejście do Ligi

W meczach o wejście do Ligi osiągnięto w dniu wczorajszym wyniki następujące:

— W Poznaniu: Legja — Polonia (Bydgoszcz) 4:3 (2:1). Polonia poprawiła się w stosunku do meczów poprzednich conajmniej o klasę. Legja prowadziła już 3:1, kiedy Polonia rozpoczęła niezwykle energiczne ataki uzyskując w konsekwencji wyrównanie. Zdawało się, że wynik ten utrzyma się do końca, lecz niespodziewanie na 20 sek. przed gwizdkiem końcowym Legja strzela zwycięską bramkę. Polonia zyskała ogólne uznanie za swą nad wyraz am-

bitną grę wśród publiczności poznańskiej. Bramki dla Legji zdobyli: Gersler i Kwinkiewicz 1, zaś dla Polonii: Obrębski 2 i Cymer 1. Sędziował p. Tomaszewski.

— W Przemyślu Polonia (Przemyśl) — Hasmona (Równe) 3:0 (2:0). Polonia była zespołem lepszym i zwyciężyła zasłużenie, zdobywając mistrzostwo grupy.

— W Sosnowcu: Unja (Sosnowiec) — Olsza (Kraków) 0:3 (0:3). Po nieciekawym przebiegu, mecz przyniósł zwycięstwo lepiej dysponowanej Olszy. Sędzia p. Rozenfeld.

## Polonia—Turyści 2:0 (1:0)

Drużyny wystąpiły w składach następujących:

**Polonia:** Korniejewski, Sońnica, Bułanow, Pigulowski, Szczepaniak, Odroważ, Puchniarz, Malik, Łańko, Alaszewski, Biedrzycki.

**Turyści:** Michalski II, Blumberg, Sudra, Szulc, Piłc, Chojnacki, Michalski I, Czajkowski, Omencetter, Zajdel, Stawicki.

Mecz był b. denerwujący. Początkowo zespół Turyistów zademonstrował b. efektywną grę kombinacyjną.

Atak łódzian w polu dobry, pod bramką Polonii był niezdecydowany i zbyt powolny, przyczem niepotrzebnie starał się grać ostro.

Polonia silniejsza fizycznie i bardziej rutynowana, wykorzystała brak taktyki

u łódzian i po wybiegu lewą stroną, Malik w 20-ej minucie zdobył pierwszą bramkę, z paru zaledwie metrów.

Pierwsza połowa nie przynosi dalszych zmian, pomimo niezwykle ambitnej gry Turyistów.

W drugiej połowie Polonia już w 7-ej minucie zdobywa drugą bramkę przez Malika.

Turyści nie upadają na duchu i w dalszym ciągu grają ofiarnie, jednak brak jakiegokolwiek taktyki i osłabienie drużyny rezerwowymi, nie pozwalają na wykończenie dobrych zagrań w polu. Ostatecznie wynik 2:0 dla Polonii nie ulega już do końca zmianie, tembardziej że tytu Polonii z bramkarzem Korniejewskim na czele bronią znakomicie.

Sędziował p. Seidner naogół dobrze.

## Czechosłowacja bije Polskę 58:44

w międzypaństwowym meczu pływackim

W dniu wczorajszym został zakończony w Warszawie międzypaństwowy mecz pływacki Czechosłowacja — Polska, który przyniósł zwycięstwo Czechosłowacji w stosunku 58:44.

Po pierwszym dniu wynik brzmiał remisowy i dopiero dzień wczorajszy zdecydował o zwycięstwie gości.

Na meczu padło kilka rekordów czeskich i polskich. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 400 m. panów 1) Bocheński (P) — 5:32,6. 100 m. pań st. grzbietowym: Freudova (Cz) — 1:33,6 (rek. cz.), 400. st. dow. pań: 1) Schremekova (Cz) 6:31,6 (rek. czeski), 2) Kratochwilówna (P) — 6:35 (rek. Polski), 100 m. st. grzbietowym panów: 1) Karliczek 1:17,4.

Skoki z trampoliny pań: 1) Klausówna (P) 70,12. Skoki z wieży panów: 1) Leikert (Cz) 108,99 m.

Sztafeta 3x100 m. st. zm. pań: 1) Czechosłowacja 4:36,4 (rek. czeski), 2) Polska 4:40,4 (rekord polski wyrównany).

Sztafeta 3x100 m. stylem zmiennym panów: 1) Polska 3:45,2. 100 m. st. dow. pań: 1) Schramekova (Cz) 1:15,6. 200 m. kl. pań: 1) Mankova (Cz) 3:20 (rek. cz.)

100 m. st. dow. panów: 1) Bocheński 1:03, 200 m. kl. panów: 1) Abeles (Cz) 3:01,6. Skoki z trampoliny panów: 1) Leikert (Cz). Skoki wieżowe pań: 1) Klausówna (P). Sztafeta 4x100 pań: 1) Czechosłowacja 5:37,2 (rek. cz.) 4x200 pań: 1) Polska 4:20,6 (rek. Polski). Mecz water-polo Czechosłowacja — Polska 4:1 dla Czechosłowacji.

## Eliminacyjne zawody lekkoatletyczne przed trójmeczem Łódź—Śląsk—Kraków.

W związku z trójmeczem lekkoatletycznym Łódź — Śląsk — Kraków, który odbędzie się w Łodzi dnia 10 września miały się odbyć w sobotę na boisku ŁKS-u zawody eliminacyjne przed ustaleniem reprezentacji Łodzi.

Wskutek niezbyt odpowiedniego terenu (po ulewnych deszczu) odbyło się tylko kilka konkurencji, przyczem nie wszyscy przewidziani zawodnicy wzięli w nich udział. W biegu na 100 m. zwyciężył Kucharski E. (IKP) 11,4 sek. przed Grobelnym i Ośmielskim; w biegu na 1500 m. Wróblewski zwyciężył w czasie

## Triumf Polski na mistrzostwach wioślarskich Europy

Osady polskie startujące na mistrzostwach wioślarskich Europy w Budapeszcie spisały się dobrze.

Wielki sukces odniósł krakowianin Verey zdobywając w kategorii jedynek tytuł mistrza Europy.

W dwójkach ze sternikiem osada Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego zdobyła wicemistrzostwo — za Węgrami. W dwójkach podwójnych osada Wisły zajęła czwarte miejsce za Francją, Italią i Węgrami.

## Igrzyska Makkabi

W zawodach lekkoatletycznych na Igrzyskach Makkabi w Pradze w dniu wczorajszym Gotlibówna (Polska) zajęła w biegu na 100 m. pierwsze miejsce w czasie 13,1 s. Również w sztafecie 4x100 m. Polska zajęła pierwsze miejsce 53,4 sek. (sztafeta kobieca).

W finale turnieju piłkarskiego Polska pokonała Rumunję 2:1 (1:1).

## Mecze o puchar Davisa

W meczach tenisowych o Davis Cup w dniu wczorajszym w Amsterdamie Holandia zwyciężyła Danję 3:2, zaś Austria prowadzi z Jugosławią w Zagrzebiu 2:1.

## Nie będzie meczu Polska—Węgry na Śląsku

Miedzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Węgry, który miał się odbyć dnia 17 września na stadionie W. F. w Królewskiej Hucie nie odbędzie się, a to z tego powodu, że Śl. OZLA nie jest w stanie przyjąć gwarancji finansowej (8000 złotych).

Spotkanie powyższe dojdzie jednak do skutku, lecz prawdopodobnie w Poznaniu.

## Urban powrócił do Wielkich Hajduk

Uciekinier z Ruchu — Urban powrócił do swego rodzinnego miasta W. Hajduk, jednakże kierownictwo klubu stoi na stanowisku niedopuszczenia go do brania udziału w dalszych rozgrywkach.

## Turniej tenisowy w Bydgoszczy.

W turnieju tenisowym rozgrywanym w Bydgoszczy Jędrzejowska pokonała w dniu wczorajszym Pozowską 6:1 i 6:0, zaś para Stolarow J., Popławski zwyciężył parę Bratek, Leśkiewicz 6:4, 6:1 i 6:1.

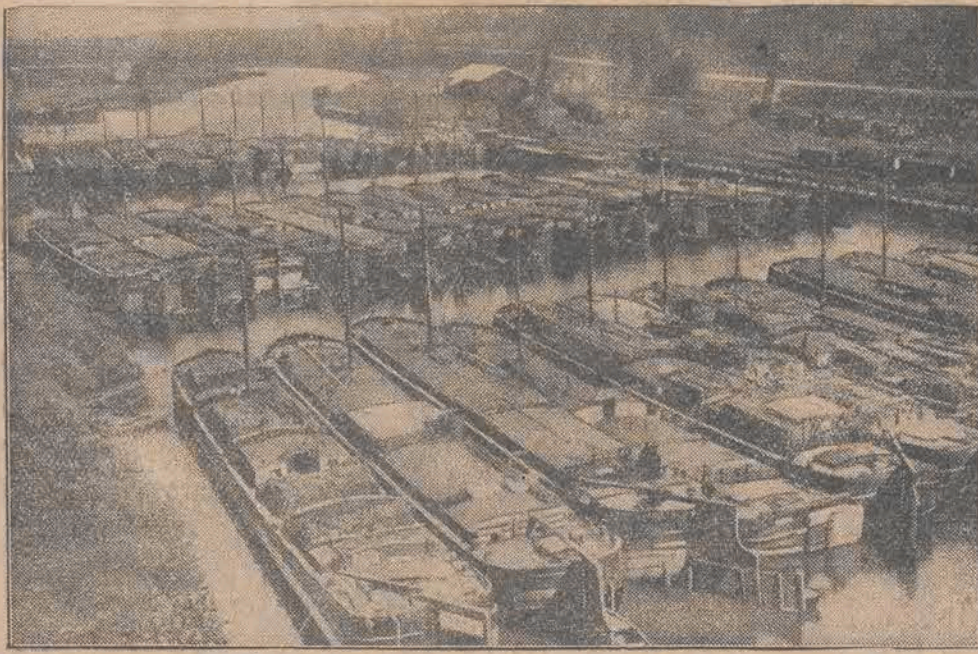
## Finaliści turnieju tenisowego Ł.K.S-u.

W rozgrywanym turnieju tenisowym ŁKS-u o mistrzostwo klubowe po wczorajszych spotkaniach do finału wczorajszych spotkaniach do finału gry pojedynczej panów zakwalifikowali się Sindeband i Korcelli, zaś do finału gry podwójnej pary: Król, Szenwic i Sindkond, Zaks.

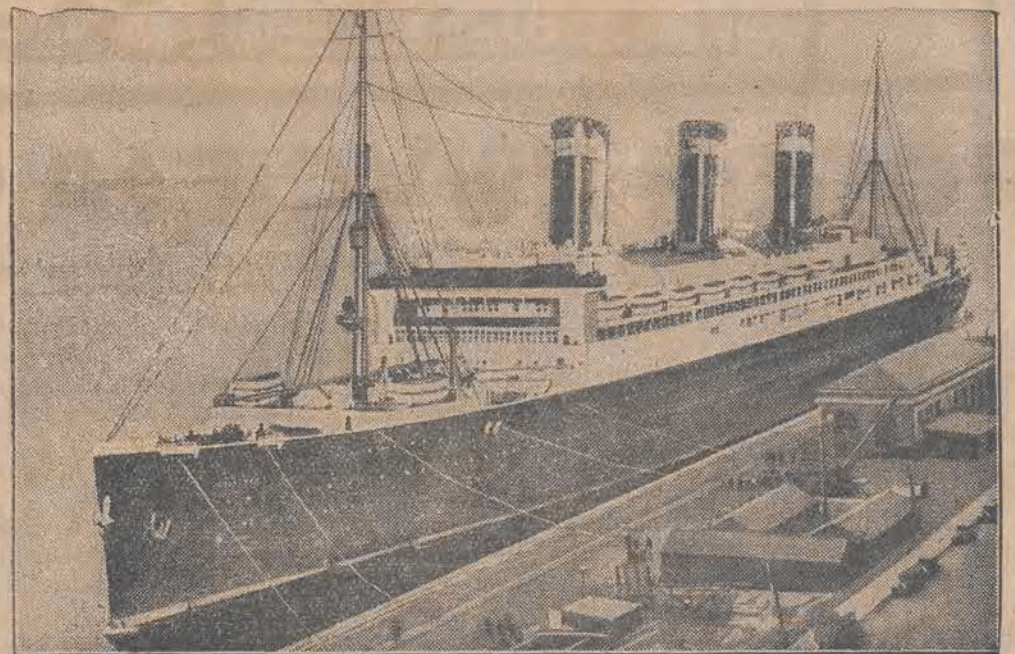
P. O. S. hartuje ciało

Strejk pracowników kanałów we Francji.

Parowiec transoceaniczny daneingiem.



Zdjęcie przedstawia barykady z łodzi ustawionych przez strejkujących u ujścia Oizy.

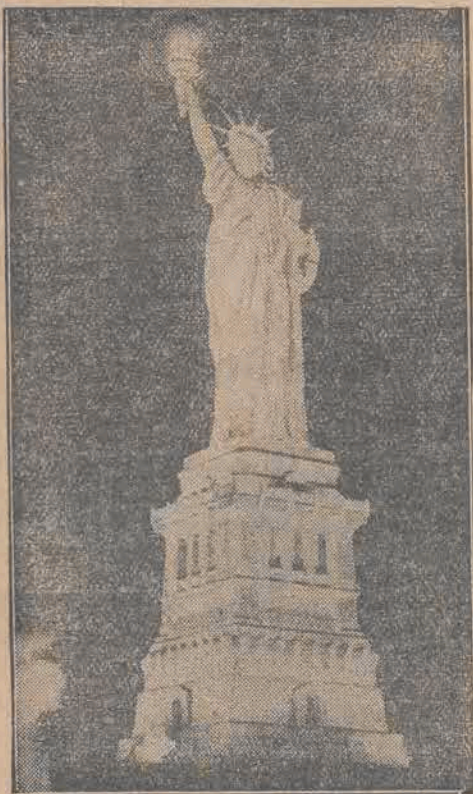


Wielki parowiec amerykański „Leviathan”, wycofany ostatnio z obiegu, odnaleziony został przez pewną pomyslową Amerykankę na dancing.

Zywiolowy orkan w Ameryce Półn.

Przed procesem o podpalenie Reichstagu.

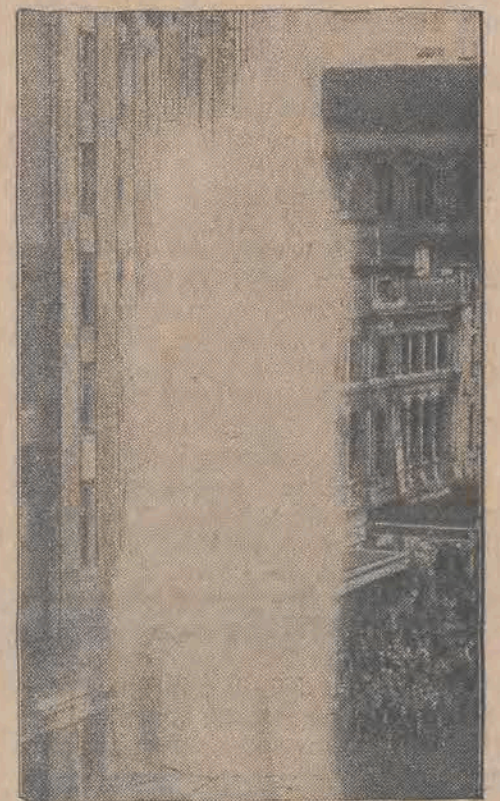
Gejzer na ulicy.



W czasie orkanu w Ameryce Północnej pochodnia na Posagu Wolności w Nowym Jorku zgasła poraz pierwszy od 1886 roku.



Na zdjęciu u góry oskarżeni o podpalenie Reichstagu: (od lewej strony) holender van der Lubbe, bułgarzy Dimitroff, Popoff i Taneff oraz były poseł do Reichstagu Torgler. Na dole gmach sądu w Lipsku, w którym odbędzie się rozprawa.



Wskutek uszkodzenia rury wodociągowej nastąpił w Melbourne (Australia) wybuch wody, która osiągnęła kilkumetrową wysokość.

Codzienna nowelka „Expressu”

Gdy aktorka chce wyjść zamaż.

Z pośród wykonawczyń zwróciła specjalną uwagę młodzieńca p. Laurence Arlos, dzięki zewnętrznym warunkom i opanowanej mimice. W wielkiej scenie miłosnej w pierwszym akcie, artystka zdradzała niepowściągliwy talent... Taką krytykę przeczytał Laurence Arlos nazajutrz po swym debiucie w poczytnym dzienniku. Po tylu bezskutecznych wysiłkach wreszcie zwrócono na nią uwagę. Wkrótce potem Laurence została ulubienicą paryskiej publiczności. Gdy po pewnym czasie uzyskała engagement do „Odeonu” szczęście jej nie miało granic. A jednak... Laurence Arlos już przywykła do tego, że przed rozpoczęciem każdego przedstawienia rzucała okiem na publiczność przez specjalny otwór w kurtynie. Wzrok jej ślizgał się po lśniącej linii łóż i po pierwszych rzędach krzeseł. Wszak łóż są najlepszym terenem do złowienia meża! Laurence patrzy w tej chwili na młodą damę, która, siedząc obok meża nudzi się widocznie, gdyż ziewa, zakrywając usta chusteczką. — Jak jej zazdroszcze! Mam już 26

lat. Żaden mężczyzna nie wpadł dotychczas na pomysł, by się ze mną ożenić. Trzy uderzenia w gong, oznajmiające początek przedstawienia, zbudziły ją z zadumy. Szybko pobiegła za kulisy. Pewnego wieczoru — podczas premiery nowej sztuki — uwagę jej zwrócił pewien młody mężczyzna, siedzący samotnie w łóż numer 7. Opalona, zdrowa twarz nie licowała jakoś ze sztywnym, białym kołnierzykiem i świeżym smokiem. — Żeby tylko zwrócił na mnie uwagę — pomyślała smutnie. Laurence występowała tylko w pierwszym akcie, dwa następne nie dawały jej żadnego pola do popisu. Wyczerpała swe wysiłki, by rola wypadła jaknajlepiej. Gdy następnego dnia rzuciła okiem poprzez otwór w kurtynie nie mogła się powstrzymać od lekkiego okrzyku: — W łóż numer 7 siedział znów ten sam młodzieńiec. Po pierwszym akcie znów zajrzała na widownię, łóż była pusta, młodzieńiec znikł. — Świetnie, on już tę sztukę widział wczoraj. Ponieważ występuje tylko w pierwszym akcie, więc wyszedł bo reszta go nie interesuje!

Następne wieczory potwierdziły jej przypuszczenia. Co wieczór przed rozpoczęciem przedstawienia młodzieńiec zajmował krzesło w siódmej łóż i zniżył po pierwszym akcie. — Dlaczego nie czeka na mnie przed teatrem po przedstawieniu — myślała z zakłopotaniem. Okoliczność tę przypisywała jego taktowi. Tłumaczyła sobie, że ten młodzieńiec jest inny, niż nowocześni mężczyźni. Lecz wkrótce zaczęło ją to niepokoić. Po upływie dwóch tygodni, gdy nic się nie zmieniło, Laurence postanowiła sama rozpocząć ofensywę. Okazała wkrótce się nadarzyć. Dyrektor chciał wypróbować pewną nowicjuszkę i powierzył jej rolę Laurence. Wówczas zamówiła sobie miejsce w łóż Nr. 7. Gdy przed przedstawieniem weszła na widownię, łóż była jeszcze pusta. Wykorzystała tę okazję, by przypudrować sobie twarz. Tego wieczoru wszystko odbyło się tak samo. Gdy aktorka, zastępująca Laurence ukazała się na scenie, drzwi siódmej łóż otworzyły się cichutko i przystojny młodzieńca zajął miejsce przy barjerze. Znużonym wzrokiem rozglądał się dokoła, poświęcając mało uwagi temu co się dzieje na scenie. — Widocznie jest zdziwiony, że mnie

nie widzi... — pomyślała Laurence. Pierwszy akt skończył się, na sali zabłyśły światła. Obydwoje podnieśli się z krzeseł i poraz pierwszy spojrzeli na siebie z bliska. Nieznajomy skłonił się nisko. — Przepraszam — rzekł cicho. Otworzył drzwi i wyszedł. — On mnie nie poznał — pomyślała znowu. Opuściła również łóż i udała się do foyer. Nagle znów ujrzała nieznajomego z łóż Nr. 7, opierającego się niebale o ladę bufetową. Następnie młodzieńiec wszedł za ladę i zaczął manewrować flaszkami, niczem sztukmistrz w cyrku. W pewnej chwili zwrócił się do grubego jegomościa, stojącego również za ladą: — Lim — rzekł nieznajomy. — To jest naprawdę okropne. Musisz twa budę otwierać o pół godziny wcześniej. Jeżeli jeszcze raz będę musiał czekać na ciebie i oglądać tę nudną sztukę — zwaruję. Sztuka jest marna, w dodatku aktorzy grają niżej krytyki. Widziałem tylko pierwszy akt, ale mam już tego dosyć! I zwracając się do gościa, rzekł: — W tej chwileczce, łaskawy panie... Mandarynkowy cocktail jest już gotów. Elegancki młodzieńiec był zwykłym bufetowym. Tlum. D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.